PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 65 (1189) Warszawa, sobota 2 czerwca 1956 r. Cena 50 gr.

W niedzielę Lechia atakuje pozycję lidera

I liga gra w komplecie

Spotkanie międzypaństwowe z Norwegią przerwało w zasadzie na 2 tygodnie rozgrywki I Ligi. W ubiegłą niedzielę odbył się jednak zaległy mecz Budowlani Opole — Wisła Kraków, ponieważ żaden z zawodników tych zespołów nie brał udziału w reprezentacji. W najbliższą niedzielę Wisła znów, rozegra zaległe spotkanie mistrzowskie z Lechią Gdańsk.

Pojedynki ligowe Wisły z Lechią w ubiegłym sezonie nie należały do tzw. spotkań atrakcyjnych. Obie jedenastki nie były wówczas w czołówce. Inaczej ma się sprawa obecnie. Wisła, mimo przegranej 0:1 w Opolu pozostała liderem i jest wciąż niepokonana na własnym boisku. Lechia chlubi się „złotą serią" 8 spotkań bez porażki i niemal równie wysoką lokatą w tabeli. W tej sytuacji stawka meczu jest ogromna. Zwycięstwo Lechii w Krakowie wysunie drużynę gdańską na przodownika!

Młoda jedenastka Wisły nie miała w roku ubiegłym szczęścia do Lechii. Zarówno w Krakowie, jak i w Gdańsku mecze mistrzowskie wygrali gdańszczanie, podobnie miała się sprawa w spotkaniu o Puchar Polski. Dobry technicznie i przyjemnie dla oka grający atak Wisły nie mógł sobie poradzić z szybką i twardo grającą obroną Lechii. Zaporą nie do przebycia był szczególnie reprezentacyjny stoper Korynt. Czy zła passa Wisły w stosunku do Lechii zostanie przerwana, przekonamy się w niedzielę.

W komplecie startuje 3 czerwca II Liga. Najciekawiej zapowiadają się tu derby Bytomia Polonia — Górnik oraz mecz Naprzodu Lipiny z Górnikiem Radlin. Każde z tych spotkań ma duży wpływ na dalszy układ czołówki. Z innych kandydatów na wiosennego mistrza II ligi, w stosunkowo najlepszej sytuacji jest CWKS Kraków, który gra u siebie ze Spartą Lubań. Trudne natomiast mecze czekają AKS, który gości u siebie CWKS Bydgoszcz, i Cracovię wyjeżdżającą na mecz ze Stalą Gdańsk.

W pozostałych meczach grają Stal Mielec — Marymont Warszawa i Warta Poznań — Górnik Wałbrzych.

Nowe miesięczniki fachowe

Już ukazały się w kioskach „Ruchu" następne, po „Lekkiej atletyce", miesięczniki fachowe. Są to:

„PIŁKA NOŻNA"
„RING WOLNY".

Z dalszych pism tego typu wyjdzie — zapowiedziana przez redakcję Miesięczników Fachowych —

„KOSZYKÓWKA — SIATKÓWKA — PIŁKA RĘCZNA" (będzie ona numerem podwójnym — za maj i czerwiec). O dalszych periodykach fachowych, które ukażą się jeszcze w tym roku, poinformujemy Czytelników w najbliższym czasie.

Numery majowe i czerwcowe nabywać można tylko w kioskach „Ruchu". Natomiast począwszy od III kwartału będzie przyjmowana normalna prenumerata we wszystkich urzędach pocztowych i u listonoszy do 10 każdego miesiąca, poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Redakcja Miesięczników Fachowych (Al. I Armii W.P. 11) zwraca się do wszystkich Czytelników z prośbą o nadsyłanie uwag o treści i szacie graficznej poszczególnych pism.

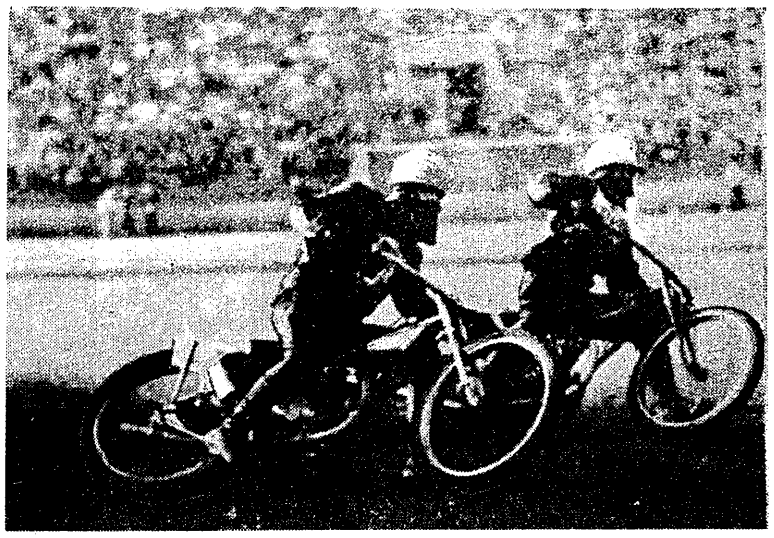

Kristensen (Kopenhaga) jest jeszcze na pierwszej pozycji, ale na wyjściu z wirażu Fijałkowski obejmie już prowadzenie i wygra ten wyścig

Fot. E. Warmiński

Nasze koszykarki w drodze do Pragi. Gruszczyńska, kapitan zespołu, mówi do swoich koleżanek: — „Po sukcesach kolarzy taki wjazd będzie bardziej bojowy". Za nią jadą: Woluch, Kapałczyńska, Nartowska, Beyer, Dąbrowska i Konieczna

Rys. E. Alaszewski

Trudna będzie droga koszykarek polskich

do puli półfinałowej mistrzostw Europy

Bułgarki i Jugosłowianki to twardy orzech do zgryzienia

Red. Witold Szeremeta telefonuje z Pragi

PRAGA 1.6 (tel. wł.) V Mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn kobiecych zostały już rozlosowane. Polska nie miała niestety szczęścia w losowaniu i nasze koszykarki znalazły się w najsilniejszej grupie razem z Bułgarią, Jugosławią i Finlandią.

Trzy spotkania tej grupy, które ukształtują pierwszą trójkę (dwie z tych drużyn wejdą do półfinału) odbędą się w następującej kolejności:

POLSKA — BUŁGARIA w sobotę

POLSKA — JUGOSŁAWIA w niedzielę i

BUŁGARIA — JUGOSŁAWIA w poniedziałek.

Sobotni mecz Polek z Bułgarkami rozegrany zostanie o godz. 20.30, jako najważniejsze spotkanie pierwszego dnia mistrzostw.

Losowanie grup eliminacyjnych odbyło się w piątek w południe, w obecności członków komitetu organizacyjnego mistrzostw oraz przedstawicieli poszczególnych reprezentacji (oprócz zespołów Holandii i NRF, które przybyły do Pragi dopiero w piątek wieczorem), i licznego grona dziennikarzy. Gości powitał w imieniu komitetu organizacyjnego Mudra; zebranie prowadził generalny sekretarz FIBA, Wiliam Jones.

Przed losowaniem zatwierdzono zaproponowany przez organizatorów skład poszczególnych komisji: technicznej, kontroli warunków

Dokończenie na str. 3

Z meczu torowego kolarzy Polski i Węgier, rozegranego w Budapeszcie — fragment pojedynku Zająca (z prawej) z Węgrem Brieskei

Fot. CAF

Piłkarze Kolejarza grają w NRD

Piłkarze poznańskiego Kolejarza wyjechali w piątek 1 bm. do Niemieckiej Republiki Demokratycznej na dwa spotkania towarzyskie.

W niedzielę 3 czerwca poznańscy ligowcy zmierzą się w Lipsku z tamtejszym Rotation. Ostatnie spotkanie tych drużyn odbyło się 2 kwietnia w Poznaniu i zakończyło się zwycięstwem zespołu niemieckiego 4:1 (4:0). Drugi mecz rozegra Kolejarz w dniu 6 czerwca w Forst z reprezentacją tego miasta.

Francuzka Colette Duval ustanowiła nowy rekord spadochronowy skacząc z wysokości 11.147 m i otwierając spadochron dopiero 250 m nad ziemią

Fot. CAF

Przez Warmię i Mazury do Austrii i Jugosławii

NASI kolarze szosowi rozpoczynają pracowity sezon. Po szeregu jednoetapowych wyścigów wezmą oni udział w tradycyjnym V wyścigu Dookoła Warmii i Mazur, który rozpoczyna się w najbliższy poniedziałek 4 czerwca w Olsztynie. Trasa DWM podzielona na 6 etapów będzie miała długość około 1.040 km. W trzy tygodnie po wyścigu DWM czterech naszych reprezentantów weźmie udział w wyścigu górskim na trasie 6 etapów Dookoła Austrii, w dniach od 30 czerwca do 7 lipca.

Prezydium Sekcji Kolarstwa GKKF na wniosek Rady Trenerów ustaliło następujących kandydatów na wyścig Dookoła Austrii: Podobas, Wójcik, Jarząbek, Kilabiński, Pancek, Pruski, Czarnecki, Hadasik i Głowaty. Wszyscy wyżej wymienieni startować będą w wyścigu DWM, łatwo jest więc wysnuć wniosek, że wyniki jakie oni tam osiągną, zadecydują o wyborze reprezentacyjnej czwórki.

Zdziwi może Czytelnika, że wśród tej dziewiątki kandydatów nie ma ani jednego kolarza z zespołu, który tak pięknie jechał ostatnio w IX Wyścigu Pokoju. Znajdzie się jednak i dla nich „zatrudnienie". Pamiętajmy bowiem, że w drugiej połowie lipca 5-osobowa drużyna reprezentacyjna startować będzie w 9-etapowym wyścigu Dookoła Jugosławii, a w pierwszej połowie sierpnia 7-osobowy zespół reprezentacyjny weźmie udział w Wyścigu Dookoła Europy.

Drużyna na Jugosławię zestawiona będzie prawdopodobnie z zawodników, którzy osiągną dobre wyniki w wyścigu DWM, natomiast na wyścig Dookoła Europy pojadą przede wszystkim właśnie kolarze, którzy startowali na trasie Warszawa — Berlin — Praga.

Trzy wyścigi międzynarodowe w perspektywie — stwarzają konieczność wystawienia trzech drużyn w różnych zestawieniach, a jeżeli dodamy do tego, że kolarze nasi mają jeszcze uczestniczyć w mistrzostwach świata w Kopenhadze (koniec sierpnia) — dla szosowców otwiera się szeroka droga do popisu.

Z. W.

Piłkarze Sedanu po zdobyciu Pucharu Francji z żywą maskotką swej drużyny

Fot. CAF

Piłkarze radzą w Lizbonie

Wielkim wydarzeniem międzynarodowego życia piłkarskiego będą kongresy Europejskiej Federacji Piłkarskiej (UEFA) i Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Oba kongresy odbędą się w Lizbonie: pierwszy w dniu 8 czerwca. Federacja odbędzie swój II kongres od chwili powołania jej do życia, kongres lizboński FIFA będzie już XXX z kolei. W obu kongresach uczestniczyć będą przedstawiciele naszego piłkarstwa — Rylski i Piewcewicz.

Kongresy będą kolejną okazją do spotkania się działaczy piłkarskich całego świata, nawiązania nowych kontaktów i umów na najbliższe 2, a nawet 3 lata. Będą więc i dla naszych przedstawicieli okazją do przeprowadzenia szeregu rozmów i ustalenia projektu spotkań.

Z ważniejszych zagadnień, którymi zajmować się będzie kongres UEFY należy wymienić:

1. wybory części członków komitetu wykonawczego UEFA na miejsce ustępujących automatycznie;

2. wybór 1 wiceprzewodniczącego i 2 członków z ramienia UEFA do komitetu wykonawczego FIFA;

3. uzupełnienie statutu Federacji, oraz poprawki do regulaminu Pucharu Europy;

4. omówienie projektu rozgrywek o mistrzostwo Europy.

Na kongresie podjęta zostanie także decyzja w sprawie organizacji międzynarodowego turnieju juniorów FIFA w r. 1957. Jak wiadomo, w sprawie tej Polska Sekcja Piłki Nożnej wystąpiła do FIFA z wnioskiem o powierzenie Polsce w roku przyszłym organizacji tego turnieju. Należy liczyć, że wniosek nasz znajdzie poparcie.

Kongres FIFA poza sprawami proceduralnymi, zajmie się m. in. poprawkami do statutu Federacji, organizacją mistrzostw świata w r. 1962, (o teren tej najciekawszej imprezy na świecie, ubiegają się Chile, Argentyna i NRF) oraz wyborem nowego przewodniczącego Federacji na miejsce zmarłego p. R. W. Seeldreyersa. Na stanowisko to kandydują p. Drewry (Anglia), Lotsy (Holandia), dr Barassi (Italia), Bianchi (Chile) i Laffarge (Francja). Najwięcej szans na zdobycie prezesury FIFA posiada Anglik Drewry.

Możliwe jest również, że Kongres zajmie się wreszcie szczegółowym określeniem definicji amatorstwa w piłce nożnej. (r)

Meldunki z zagranicy

PARYŻ. Amatorska reprezentacja pięściarska Paryża odniosła podczas swej podróży po NRF 2 zwycięstwa: z reprezentacją Monachium 13:7 i reprezentacją Norymbergi 11:9. Dobrą formą błysnęli w pierwszym spotkaniu Lemouzy, Leblond i Coletta (musza, kogucia i lekka), nokautując swych przeciwników Bayera, Deuchlera i Brunnera. Pozostałe punkty zdobyli dla Paryża Kopec i Melteor. W spotkaniu z Norymbergą punkty dla Paryża uzyskali, zwyciężając na punkty, Sevestre, Pavilla, Kopec i Brianio. Lemouzy i Leblond wygrali w. o.

NOWY JORK. Po 10-rundowej zaciętej walce, w której, dzięki większemu opanowaniu i precyzyjniejszym kontrom, dominował Amerykanin Fullmer, mistrz Francji w wadze średniej Charles Humez przegrał na punkty swą walkę o prawo spotkania się z mistrzem świata Ray Robinsonem. Transmitowane przez telewizję spotkanie Fullmer-Humez oglądało w Madison Square Garden tylko 2500 widzów.

PARYŻ. Odbyła się pierwsza selekcja kandydatów na Tour de France. Wyznaczono: Forestier, Mahé, Darrigade, Roland i Stablińskiego. Ten ostatni, Polak z pochodzenia, będzie reprezentował Francję w Tour de France po raz pierwszy. Kontuzji uległ inny kandydat do reprezentacji, znany kolarz zawodowy — Robic, który został ranny podczas wyścigu za motorami i wg orzeczenia lekarzy, nie zdąży wyleczyć się przed wyścigiem.

PRAGA. Młody biegacz czechosłowacki Trusil przebiegł 200 m. w 21,4 sek. Ten wynik jest trzecim tegorocznym rezultatem w Europie.

RZYM. Nowym liderem Giro d'Italia jest Włoch Fornara, który wygrał 12 etap (na czas) przebywając dystans 54,5 km w 1.11,39 godz.

PARYŻ. W czwartek wieczorem rozegrany został w Madrycie przy świetle elektrycznym mecz piłki nożnej między finalistą Pucharu Europy — Real Madryt a mistrzowską drużyną Brazylii — Vasco de Gama. W jedenastce hiszpańskiej, która wygrała 4:2 (3:0), wystąpił gościnnie Kopa, zaproszony przez obchodzącego na tym meczu jubileusz 10 lat gry w barwach Realu — łącznika Molovnego.

Kopa, który ze względu na niedawną kontuzję grał tylko przez pierwszą połowę meczu, wypadł doskonale, był w tym okresie czasu najlepszym graczem na boisku i strzelił 2 bramki. 120.000 widzów urządziło mu fantastyczną wprost owację.

PRAGA. Zwycięzcy ostatnich zawodów osiągnęli następujące wyniki: 200 m — Mandlik 21.5; 400 m Trusil 48.7; 800 m Zvolensky 1:51.6; 5 000 m Ullsperger 14:22.2; wzwyż Kovar 1.95; kula Skobla 17.35; dysk Merta 53.45; oszczep Kopriva 70.61. Kobiety: wzwyż Modrachova 1.66; dysk Mertova 47.25.

FRANKFURT. Lider węgierskiej ligi Vörös Lobogo rozegrał trzecie spotkanie w Frankfurcie, wystrzelając z kombinowaną drużyną Eintracht Frankfurt — Kickers Offenbach — 5:1 (2:0). Bramki strzelili: dla Węgrów — Szolnok, Szandor, Szimcsak, Palotas, Hidegkuti, dla gospodarzy — Geigel.

CZERWONY KLASZTOR, 1.6. Na Dunajcu, w pobliżu ruin zabytkowego, pamiętającego jeszcze czasy wojen husyckich — Czerwonego Klasztoru (CSR) odbyły się w piątek 1 bm. pierwsze konkurencje III Międzynarodowego Pienińskiego Slalomu Wodnego.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano biegi indywidualne i drużynowe mężczyzn w kanadyjkach, oraz kobiet w kajakach. W konkurencjach tych zawodnicy polscy nie startowali.

Sensacją zawodów była porażka najlepszego zawodnika CSR mistrza świata — Jiraska, który zajął dopiero trzecie miejsce. Zwyciężcą konkurencji został niespodziewanie młody, dobrze zapowiadający się zawodnik Benes (CSR), który uzyskał łącznie po dwóch przejazdach 330,3 pkt.

W konkurecji kobiet (startowały na kajakach) najlepsze były również reprezentantki CSR. Zajęły one cztery pierwsze miejsca. Zwyciężyła utalentowana zawodniczka praskiej Slavi — Hanzlova 373,9 przed Fialową — 378,8.

Dużą niespodziankę w wyścigu drużynowym kobiet na kajakach sprawiły reprezentantki NRD, odnosząc zdecydowane zwycięstwo nad I repr. Czechosłowacji. W wyścigu drużynowym mężczyzn na kanadyjkach zwyciężył I zespół CSR — 402,7 pkt. przed NRD — 425,0.

W sobotę 2 bm. w drugim dniu zawodów rozegrane zostaną wyścigi mężczyzn na kajakach oraz konkurencje mieszane na kanadyjkach. Zawodnicy będą mieli tylko jeden przejazd, natomiast drugi przejazd odbędzie się w niedzielę 3 bm. Na starcie w wyścigu kajaków stanie również 7 zawodników polskich (indywidualnie) oraz dwa zespoły polskie w wyścigu drużynowym.

P.S.

Wczoraj pierwszy raz po 22 latach zawędrowałem do warszawskiego parku szkolnego — do sławnej Agrikoli. Chodziłem po znajomych alejkach, odnalazłem znajome zakątki. Jak człowiek, który po długiej nieobecności odwiedza stare kąty byłem odrobinę wzruszony a jednak także krytyczny w ocenie tego, co zastałem.

Powiem szczerze, że wyszedłem rozczarowany, że porównanie starego z nowym nie prowadziło do optymistycznych wniosków.

Agrikola jest zaniedbana, zaśmiecona, wiele miejsc przypomina tereny targowe a nie park.

To prawda, do parku przychodzi dużo dzieci i młodzieży, jest tu ruch jakiego kiedyś nie było. To bardzo pozytywny fakt, to bardzo korzystne zjawisko.

Jest także nieco więcej urządzeń na głównym stadionie, i na bocznych placach, i na boiskach. To także cieszy.

Ale w Agrikoli nie widać gospodarza, nie widać także, aby ci, którzy go odwiedzają, nauczyciele i uczniowie, czuli się za swój park sportowy odpowiedzialni.

Mimo wielkiego ruchu, mimo „dużego obrotu", park nie musi i nie może być śmietnikiem. Jest wiele miejsc, które trzeba uporządkować, tu i tam warto by zasiać trawę. Dlaczego basen jest zamulony?

Powiedział mi ktoś, że warszawski park szkolny jest w dalszych planach urbanistycznych skazany na likwidację. I dlatego rzekomo nie warto nic robić.

Uważam że jest to nonsens. Poddając w wątpliwość koncepcję zlikwidowania Agrikoli (Kto na to pójdzie? — Kto się na to zgodzi?) muszę powiedzieć, że nawet taka perspektywa nie usprawiedliwia obecnego nieporządku.

Jednym z postulatów masowego sportu, najbardziej oczywistym, najczęściej wysuwanym — jest organizowanie ośrodków sportowych, zwłaszcza dla młodzieży. Mówi się o tym ostatnio głośno, żądając czynów. I słusznie.

Jeżeli tak, przestańmy deklamować, a zabierzmy się do konkretnych posunięć.

Niech Stołeczna Rada Narodowa ze swoim Wydziałem Oświaty, i St. KKF, i Zarząd Stołeczny ZMP, i kierownictwo ośrodka Agrikola, i nauczyciele szkół warszawskich wraz z młodzieżą — zrobią razem porządek w parku na Myśliwieckiej. Porządek w najszerszym znaczeniu tego słowa, z troską o pełne jego wykorzystanie, o codzienną opiekę.

Do tematu tego powrócimy jeszcze w Przeglądzie.

A czy w innych miastach nie dzieje się podobnie? Czy czasem nie szukamy wielkich rozwiązań umasowienia sportu, zamiast konkretnie udostępnić i wykorzystać to, co jest pod ręką?

Ed. Rembelski

Bałtyk i Zalew Szczeciński udostępnione dla żeglarzy

SZCZECIN. Starania działaczy sportowych o udostępnienie żeglarzom zrzeszeń sportowych całego kraju pływania po Zalewie Szczecińskim, Bałtyku oraz w odcinku górnej Odry, powiodły się. Z dniem 1 czerwca zostały wprowadzone w tej dziedzinie radykalne zmiany. Olbrzymie atrakcyjne połacie wodne stoją obecnie otworem przed tysiącami doświadczonych żeglarzy całej Polski.

Na rejsy pełnomorskie w granicach wód terytorialnych Polski i neutralnych pływać mogą jednostki, których załogi posiadać będą Morskie Karty Pływania, wydane przez Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydawać będzie zezwolenia na zawijanie jachtów do portów zagranicznych.

Duże kompetencje posiada WKKF w Szczecinie. Może on wydawać dla żeglarzy swego województwa karty pływania po Zalewie Szczecińskim i w granicach 3 mil od wybrzeża. Dla żeglarzy innych województw pozwolenie na pływanie morskie i po Zalewie wydaje GKKF za pośrednictwem sekcji żeglarskich WKKF-ów. Znacznie uproszczona została także kontrola dokumentów przez placówki WOP.

List do redakcji

W sprawie wyjazdów zagranicznych

W ostatnim czasie odbyło się kilka spóźnionych wyjazdów ekip sportowych, o czym po części doniosła prasa. Bezpośrednią przyczyną tych spóźnień był — w jednym wypadku brak wiz (wyjazd narciarzy do Włoch, zbyt późno zaproszonych przez organizatorów zawodów), w innych wypadkach zbyt późne otrzymanie paszportów. Pośrednią przyczyną jest późne zgłaszanie wniosków na wyjazdy zagraniczne przez poszczególne sekcje sportowe GKKF, co z kolei uniemożliwia złożenie ich w Urzędzie Rady Ministrów w przepisowym zarządzeniem terminie.

Nie umniejsza to winy Wydziału Łączności Międzynarodowej GKKF, który niezbyt energicznie dopomina się w sekcjach sportowych GKKF o przestrzeganie terminów i nie zawsze skutecznie „ratuje" sytuację „po spóźnionym starcie".

Wydaje się jednak, że w dużym stopniu do niesprawnego przeprowadzania wyjazdów zagranicznych przyczynia się przewlekła procedura uzyskiwania paszportów zagranicznych. Zarządzenie wymagające na ten cel 4 tygodni, a w nagłych wypadkach 2 tygodni, datuje się z roku 1953 i nie nadąża za bujnym rozwojem kontaktów międzynarodowych, jaki nastąpił w ciągu ostatnich kilku lat. W żadnym zaś razie procedura obecnie stosowana nie uwzględnia specyfiki wyjazdów sportowych, które, jak wiemy, poprzedzane bywają eliminacjami, czasem znowu sekcje zmuszone są w ostatniej chwili zmieniać składy ekip, a nawet całe zespoły, w związku z nagłym spadkiem formy zawodników, czy kontuzjami. Np. zmuszeni byliśmy zatrzymać na lotnisku samolot, który zabierał do Anglii naszych żużlowców, by umożliwić również odlot zawodnika Teodorowicza zastępującego tragicznie zmarłego w czasie zawodów w Austrii Raniszewskiego.

Z dyskusji sejmowej dowiedzieliśmy się, że Biuro Paszportów Zagranicznych MSW przeciążone jest pracą. Skłonni jesteśmy w to wierzyć, skoro np. potrzeba było aż 22 dni i wielokrotnych interwencji na wypisanie paszportu zbiorowego dla naszej młodzieżowej reprezentacji bokserskiej, która nie zdążyła na spotkanie międzypaństwowe w Rumunii. PIS zapłacił z tego powodu ponad 3 tys. zł. osiowego za postój wagonu, a Rumuńska Sekcja Boksu, która 3-krotnie zmieniała termin spotkania poniosła zapewne niemałe straty. Nie można tutaj wycenić strat, jakie ponosi „morale" naszej drużyny i nasz prestiż za granicą w takich wypadkach, a są one przecież nie odosobnione.

GKKF występował już kilkakrotnie z konkretnymi wnioskami zmierzającymi do usprawnienia i przyspieszenia procedury wyrabiania paszportów zagranicznych, opierając się na podobnym uregulowaniu tego problemu w instytucjach sportowych CSR i Węgier, gdzie zdaje on już od dwóch lat egzamin.

Niestety, sprawa ta znajduje się nadal w sferze rozważań. A sytuacja staje się niebezpieczna. Zbliżamy się do najgorętszego „sezonu" kontaktów międzynarodowych. W czasie od 20.5.56 r. do 10.6.56 r. wyjedzie za granicę 20 ekip sportowych. Weźmy zresztą pod uwagę, że w 1953 roku wyjeżdżało za granicę w ramach delegacji sportowych 1071 osób, podczas, gdy w roku bieżącym planuje się wyjazd około 4000 osób. Będzie to okres przygotowań naszych kandydatów do Igrzysk Olimpijskich. Jeżeli chcemy, by sportowcy nasi godnie reprezentowali nas za granicą, trzeba oszczędzić im „siedzenia na walizkach" w hotelach w oczekiwaniu na paszporty, trzeba dać im to, co jest podstawą wszelkiego współzawodnictwa sportowego — równe szanse z ich zagranicznymi kolegami.

W imieniu kolektywu pracowników Wydziału Łączności Międzynarodowej
Mieczysław Hara

Więcej inicjatywy i zmysłu organizacyjnego a mniej biurokratyzmu i formalności

oczekujemy od realizatorów konwencji turystycznej

OD miesiąca już weszła w życie konwencja pomiędzy Czechosłowacją a Polską, na mocy której otwarta została granica dla ruchu turystycznego pomiędzy tymi krajami w rejonie Tatr. Na konwencję tę z niecierpliwością oczekiwali polscy turyści. Niestety, dotychczasowa praktyka bynajmniej nie jest wesoła. Od początku pogrążono całą sprawę w biurokratyzmie, a masa utrudnień, przerostów administracyjnych i formalności może odstraszyć i zniechęcić najbardziej zapalonego turystę — szczególnie, że... nasi sąsiedzi z tamtej strony Tatr rozwiązują te sprawy o wiele prościej i dogodniej.

JAK NA OPERĘ MURZYŃSKĄ

Pierwszym krokiem do odwiedzenia czechosłowackich Tatr jest zdobycie książeczki turystycznej (przez indywidualnego turystę lub kierownika wycieczki). A pierwszym krokiem do otrzymania takiej książeczki jest zdobycie formularza, na którym składa się wniosek. Formularze te, na skutek małego nakładu — stały się na... czarnym rynku rarytasem (kosztują 150 — 200 zł, jak bilet na operę murzyńską). Toteż zdobycie wniosku jest prawdziwą sztuką.

Wyjście z tego kłopotu jest bardzo proste — wydrukować więcej formularzy, ew. zezwolić na składanie wniosków na niedrukowanych blankietach. Szkoda, że Komitet do Spraw Turystyki nie pomyślał o tym szybciej i całkiem niepotrzebnie powstał duży zamęt.

Te pierwsze ograniczenia wywołały dalsze zahamowania. Jak tak mało wniosków — to znaczy, że będzie mało i samych kart. Wobec tego PTTK, związki zawodowe i inne organizacje rozdające wnioski, zaczęły stawiać przed kandydatami ubiegającymi się o kartę, wielkie wymagania, a nawet jak w PTTK w Warszawie, przeprowadzono... egzaminy. Byli działacze, z licznymi odznakami i bogatą przeszłością turystyczną (nazwiska znane redakcji) — których wnioski odrzucano z powodu... braku kwalifikacji. Prawdziwe nonsensy. W efekcie na ok. 30 tysięcy wydanych w Polsce wniosków, do realizacji wróciło do Komitetu Turystyki tylko ok. 10 czy 20 procent, ponieważ ludzie zrazili się tymi trudnościami.

Dlatego wyjaśniamy, że o kartę turystyczną może się ubiegać każdy turysta poprzez swoje ogniwo PTTK czy związki zawodowe, i realne udostępnienie turystom tego prawa jest sprawą zasadniczą.

Piszemy turystom, a nie po prostu obywatelom, bo konwencja jest turystyczna, ma na celu poznanie Tatr i kraju naszych sąsiadów — a nie np. cele czysto rozrywkowe czy co gorsze... handlowe. Niestety, byli już tacy, którzy swoim zachowaniem zaprzeczyli turystycznemu charakterowi swej wycieczki.

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

Na mocy karty turystycznej — jej posiadacz otrzymuje przepustkę — i może przez 6 dni wędrować indywidualnie, a jeżeli posiada kwalifikacje — nawet prowadzić wycieczkę. Sprawy formalne dotyczące tej procedury — prowadzone przez Woj. Komitet do Spraw Turystyki i punkt MO w Zakopanem, wymagają uproszczeń. Co najmniej o połowę za dużo jest tam papierków i czekania.

Konieczne jest również zorganizowanie punktu informacyjnego w Zakopanem i przedłużenie dyżurów w placówce MO na całą dobę. Dotychczasowe urzędowanie od godz. 9.00 do 18.00 nie rozwiązuje problemu, ponieważ turyści zjeżdżają do Zakopanego i powracają z gór w różnych porach i muszą szybko załatwiać formalności.

LILIPUCIE NAKŁADY

Informacja jest piętą Achillesową konwencji. Przy całym labiryncie formalności — niezabranie np. książeczki wojskowej czy drugiego dokumentu lub trzeciej fotografii przy wycieczkach indywidualnych — staje się katastrofą. A o tych przepisach ludzie często nie wiedzą. Dlatego „Informator" — który można by otrzymać czy nabyć razem z wnioskiem, a poza tym w każdym Orbisie czy okręgu PTTK, jest rzeczą nieodzowną.

Jak się dowiadujemy „Informator" — wyjdzie w drugiej połowie czerwca, ale tylko... w 10 tysiącach nakładu, ponieważ Dom Książki nie chce wydawnictwu „Sport i Turystyka" dać większego zamówienia, a Ruch odmawia kolportażu. Podobnie ma się sprawa z poprawionym wydaniem przewodnika po Tatrach czechosłowackich — Zwolińskiego. Drukuje się więc propagandowe składaki, tak zwane foldery — zamiast zabezpieczyć turystom odpowiedni nakład najpotrzebniejszych materiałów.

APEL NARCIARZY

W jednym artykule trudno poruszyć wszystkie sprawy, związane z konwencją. Chcę więc tylko jeszcze przekazać apel naszych narciarzy. Przejścia przez Łysą Polanę, czy przez przygotowywane (zbyt długo) inne punkty wysokogórskie, będą bardzo niewygodne i nie dla wszystkich dostępne. Dlatego dobrze byłoby zorganizować w zimie punkty przejściowe przez Tomanową i Pysznę.

Problem stanowią również przejazdy kolejkami w Czechosłowacji. Dosyć wysoka cena biletów, przy dysponowaniu dziennie kwotą 25 koron — to też sprawa wymagająca rozważenia. Dlatego i o tym przypominamy.

K. Malinowska

Nowości drugiego spływu — giganta

Już po raz drugi PTTK wraz z LPŻ, przy współudziale ZMP, organizuje wielki, trwający przez całe lato spływ „Wodami Polski do Granicy Pokoju". W ub. roku impreza ta cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród tysięcy turystów i ludzi chcących po prostu przyjemnie spędzić wakacje.

W tym roku jej rozmiary, zasięg i udogodnienia będą jeszcze większe. W tegorocznym spływie po raz pierwszy wezmą udział turyści zagraniczni — z Czechosłowacji i NRD. 11 jedenastoosobowych grup z NRD płynąć będzie na własnym sprzęcie Wisłą od Krakowa do Bydgoszczy, następnie jeziorami gopłańskimi, Wartą i Odrą do Szczecina. Czechosłowacy wystartują w Polsce na Popradzie i Dunajcu oraz w Oświęcimiu — następnie ich grupy spotkają się na Wiśle. Ogółem przewidziany jest udział ok. 200 wodniaków z CSR.

Turyści-kajakowcy będą mieli większy wybór szlaków niż dawniej — bo aż 31. Natomiast żeglarze ograniczą się tylko do Odry. Innowacją będzie włączenie w końcu sierpnia do spływu motorowodniaków, którzy z Warszawy popłyną do Szczecina. Poważnie wzrośnie ilość miejsc dla uczestników spływu, którzy będą startować na wypożyczonym sprzęcie z PTTK (3050). Za opłatą 10 zł dziennie otrzymają oni kajak, namiot, materace i kuchenkę.

Zwiększy się też ilość miejsc dla wczasowiczów. Na 21 trasach, 25—30 procent miejsc zarezerwowano dla wczasów ulgowych FWP — PTTK.

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się uroczyste zakończenie spływu w Szczecinie, połączone z wielkim festynem wodnym, podczas którego przewidziane są: zjazd wodniaków, pokazy, zawody w obsadzie międzynarodowej, występy artystyczne itp.

Na podstawie zeszłorocznych doświadczeń zmniejszono nieco dowolność poruszania się na trasach. Tylko posiadacze srebrnej i złotej TOK mogą płynąć indywidualnie, reszta w 3—5 kajakowych zespołach, z obowiązkowymi wspólnymi biwakami, co nie jest dla nas w pełni przekonywające i słuszne.

Olbrzymie zmiany widać w pracy i kompetencjach samych organizatorów. Tym razem o wiele szerzej włączył się LPŻ — należy więc tylko czekać w przyszłości na ożywienie trzeciego współorganizatora — ZMP...

Trudno od razu wyczerpać wszelkie podstawowe informacje o spływie. Znajdzie je każdy w komórkach PTTK, wraz z potrzebnymi blankietami.

Spływ rozpoczyna się 18 czerwca i trwać będzie do 31 sierpnia. Zgłoszenia na poszczególne trasy należy składać na 2 tygodnie przed terminem rozpoczęcia danego etapu. Praktycznie radzimy jak najszybciej załatwić sprawę zgłoszeń i zaplanować urlopy, ponieważ już na pierwsze odcinki komplety są pełne i potem może zabraknąć miejsc dla osób chcących korzystać ze sprzętu PTTK.

Turyści z Polski i Czechosłowacji na szczytach Rysów
Fot. CAF

Ciesz się szary człowieku

Pierwszy krok naprzód zrobiła Stołeczna Rada Narodowa

W zimie była ślizgawka — olbrzymia ślizgawka przed Pałacem Kultury, z której codziennie korzystały setki warszawiaków. Uruchomiła ją Stołeczna Rada Narodowa w trosce o nas wszystkich, przeciętnych mieszkańców stolicy, nie należących do zrzeszeń sportowych, nie będących sportowcami wielkiego lub choćby mniejszego formatu, pragnących jednak od czasu do czasu zażyć trochę ruchu na świeżym powietrzu.

Troskę tę doceniamy wszyscy i głęboko wdzięczni jesteśmy ojcom miasta za zimowe zaspokojenie naszych najbardziej podstawowych potrzeb sportowych.

W zimie była ślizgawka — teraz mamy maj. Problem sportów letnich dla tzw. szarego obywatela w dalszym ciągu jest nierozwiązany, zarówno w stolicy, jak i w innych miastach i ośrodkach naszego kraju. W letnie popołudnie, gdy zmrok zapada późno, gdy po wyjściu z pracy mamy jeszcze przed sobą ładny kawałek jasnego dnia, nie ma się ochoty wracać do rozgrzanego upałem mieszkania. Człowiek odczuwa potrzebę ruchu, potrzebę rozprężenia mięśni na słońcu, na świeżym powietrzu. Ale do tego musi mieć odpowiednie warunki.

CENTRALNY PARK KULTURY FIZYCZNEJ

Stołeczna Rada Narodowa docenia sportowe zapotrzebowanie szerokich rzesz mieszkańców Warszawy, choć jeszcze w tym sezonie nie odczujemy tego w pełni. **Dla „usportowionej" części warszawiaków, przeznaczono w Centralnym Parku Kultury duży teren, który oddany zostanie do użytku w następnym roku. Za budowę jego odpowiedzialny jest Zarząd Inwestycji Parków Kultury.** Od dyrektora Zarządu, tow. Czarneckiego i naczelnego inżyniera Kotusa otrzymaliśmy informacje dotyczące zabudowy i urządzenia przyszłych terenów sportowych.

Tereny te mieszczą się pomiędzy ulicami Solec i Ludną. Znajdą na nich miejsce podstawowe urządzenia sportowe — boisko do piłki nożnej, dwa boiska siatkówki, kort tenisowy, boisko koszykówki, plac do ćwiczeń gimnastycznych, na którym ustawione będą przyrządy, skocznia i bieżnia oraz parę mniejszych boisk dla najmłodszych. W zimie na dużym boisku wylana zostanie ślizgawka.

W dużym pawilonie sportowym znajdować się będą pomieszczenia gospodarcze — magazyny, skład sprzętu, szatnie, urządzenia sanitarne, gabinet lekarski. W hali ustawione zostaną stoły do pingponga i stoliki do gry w szachy. Oprócz łazienek w pawilonie, na terenie sportowym zainstalowane również będą natryski na świeżym powietrzu. Cały teren będzie oczywiście zmegafonizowany.

W tej chwili trwają już na terenie przyszłego obiektu roboty ziemne, robi się fundamenty pod pawilon. **Budowniczowie zamierzają oddać go do użytku mieszkańców stolicy w połowie roku przyszłego — wtedy więc każdy warszawiak, nie mający żadnych ambicji wyczynowych, nie należący do żadnego klubu, będzie mógł po prostu przyjść sobie po pracy do Parku Kultury i korzystać tam z urządzeń sportowych i sprzętu, z opieki fachowego instruktora.**

O czymś takim marzyliśmy od dawna, myśląc o prawdziwie masowym sporcie dla ludzi pracy. **Pionierski krok StRN — tego rodzaju obiekt nie ma wzoru w naszym kraju — jest pewnego rodzaju zalążkiem masowego wychowania fizycznego. Rzecz jasna, że jeden taki obiekt nie rozwiązuje sytuacji nawet w samej stolicy, że w przyszłości trzeba będzie pomyśleć o tworzeniu dalszych, podobnych ośrodków. Za tak cenną inicjatywę należy się jednak warszawskiej Radzie Narodowej gorące uznanie. Oczekujemy również, że za jej przykładem pójdą Rady i w innych miastach Polski.**

Sprawą, która nawet w stolicy nie doczeka się tak prędko pełnego rozwiązania, jest zagadnienie sportów wodnych. W lecie ta dziedzina sportów jest niewątpliwie najbardziej atrakcyjna. Nie chodzi tu tylko o pływanie, które od biedy można uprawiać, korzystając z plaży miejskiej. Sporty wodne, to również kajaki, wiosłowanie, żaglówki. Tu już sprawa jest badziej skomplikowana, tu wchodzi w grę kosztowny sprzęt.

StRN nie pominęła w swych planach tego zagadnienia, są to jednak plany na dość odległą przyszłość. Centralna przystań dla wszystkich, wyposażona w setki kajaków, żaglówek, łodzi wiosłowych, powstać ma za kilka lat na cyplu czerniakowskim. Będzie to potężny ośrodek sportów wodnych, przewidziany dla użytku ok. 30 tys. ludzi, zaopatrzony w szereg basenów pływackich, dysponujący instruktorami.

Ośrodek ten jest jednak jeszcze melodią przyszłości. Na razie zdecydowano ogłosić wkrótce konkurs architektoniczny na zaprojektowanie terenu. Co robić więc w tym roku, w tej chwili, w celu udostępnienia warszawiakom sportów wodnych?

PRZYSTANIE OTWARTE DLA WSZYSTKICH

W St. KKF otrzymaliśmy informację, że warszawskie przystanie, z których dotychczas korzystali wyłącznie członkowie zrzeszeń, otwarte będą w tym sezonie dla wszystkich. Każdy chętny, za pewną opłatą, może korzystać na terenie przystani z jej urządzeń, wypożyczyć kajak itd. Sprzęt żeglarski i wioślarski, którego zrzeszenia nie mają za wiele i który wymaga fachowej obsługi, dostępny będzie nadal jedynie dla sportowców.

To prowizoryczne rozwiązanie wymagać będzie od wszystkich zainteresowanych wkładu dobrej woli i wzajemnego zrozumienia. Zrzeszenia powinny w jak najszerszym zakresie ułatwić amatorom korzystanie z prostego sprzętu, pomóc dobrą radą instruktora, widzieć w gościach swoich przystani nie intruzów, ale ludzi pragnących swój wolny czas spędzić na uprawianiu sportu, w kontakcie z wodą i słońcem. Ci ostatni natomiast muszą pamiętać o szacunku dla sprzętu, o konieczności przestrzegania dyscypliny sportowej i zwykłego porządku.

NA KAJAKI

Inną niewątpliwą zdobyczą dla warszawiaków będą przystanie kajakowe, uruchomione na stołecznych jeziorkach przez St.KKF. Na jeziorku Czerniakowskim i na Gocławku zainstalowane będą ponadto baseny kąpielowe. Pozostałe przystanie znajdą się w Parku Skaryszewskim i we Włochach. Wszystkie cztery czynne będą od 1 czerwca.

Cztery przystanie kajakowe nie zbawią oczywiście warszawskich miłośników sportów wodnych. Mamy nadzieję, że nie wypadnie nam czekać 10 lat na otwarcie centralnej przystani na cyplu czerniakowskim. Może trochę prędzej znajdzie się jakieś szczęśliwe rozwiązanie podstawowej bolączki mieszkańców stolicy, jaką jest od dawna brak dostępnej dla wszystkich przystani, wyposażonej w odpowiednią ilość sprzętu i instruktorów.

M. Niepokojczycka

Wiech o sporcie w biblioteczce wczasowej

Ostatnio ukazała się w druku jeszcze jedna pozycja z cyklu „Reportaże — Wspomnienia — Opowiadania". Jest to pamiętnik Zygmunta Chychły zatytułowany „Między linami ringu". Książeczka ta wspólnie z przewodnikiem przeznaczonym dla osób korzystających z wczasów turystycznych, stanowi jedyny dorobek wydawnictwa „Sport i Turystyka" w Dniach Oświaty, Książki i Prasy.

W niedzielę na kiermaszach można będzie dostać także plany żaglówki, którą na ich podstawie każdy może zbudować „systemem gospodarczym".

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nie należy spodziewać się większej ilości nowych wydawnictw, które zaczną ukazywać się częściej dopiero w trzecim i czwartym kwartale br.

Na okres wakacji wydawnictwo przygotowuje cztery tomiki biblioteczki wczasowej. Książeczki te będą miały mały, kieszonkowy format, łatwy do zabrania na wycieczkę, wczasy czy wypad turystyczny. Jako pierwsze ukażą się z tego cyklu: podręcznik do gry w brydża, podręcznik szachowy, pamiętnik Chychły i zbiór sportowych felietonów Wiecha. Pomysł wydawania tej biblioteczki jest bardzo dobry, ale tylko dotrzymanie zaplanowanych terminów i ukazanie się wymienionych pozycji już w najbliższym czasie może zagwarantować powodzenie tej serii.

Czy naprawdę „przesadna ambicja sportowa"

SKOK NARCIARSKI jest jedną z tych dyscyplin sportu, które obok kondycji fizycznej i opanowania elementów technicznych, wymagają przede wszystkim odwagi i „zimnej krwi". Na dnie tego co widzowie oglądają a sędziowie punktują, jako tzw. dynamikę skoku — leży właśnie prócz odwagi coś więcej, bo nawet pogarda dla niebezpieczeństwa, ziarno brawury, chęć pokonania powietrza, odległości, przestrzeni. To samo posiadają sportowcy innych dyscyplin: alpiniści, żużlowcy, narciarze — zjazdowcy, spadochroniarze itp.

Każdy sportowiec, który chce być wyczynowcem, musi mieć te cechy charakteru. Bez tych właściwości każdy skoczek narciarski, najlepiej nawet wyszkolony technicznie, nie będzie mógł nigdy osiągnąć wyników w skali międzynarodowej. Zdolność do zrywu, do porywu, do brawury — musi być cechą wrodzoną. Jest rzeczą trenerów — w ciągu okresu szkolenia zawodnika — dać mu także opanowanie techniczne i taką umiejętność trzeźwej oceny swoich możliwości, warunków terenowych i atmosferycznych, aby potrafił sam kierować swoją brawurą.

Szkolenie zawodnika można podzielić na szkolenie: młodzieży, juniorów, seniorów klasy III, II i I. Zależnie od tego podziału trener musi oczywiście stopniować trudności zadań, jakie ma wykonać zawodnik. Im młodszy zawodnik, mniej doświadczony, tym bardziej trener jest odpowiedzialny za jego bezpieczeństwo.

W końcu jednak zawodnik wychodzi z okresu „przedszkolactwa". Jeżeli już wyznaczony zostaje — na podstawie swoich osiągnięć sportowych — do klasy I, do kadry narodowej, do reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie czy mistrzostwa świata — staje się chyba dojrzałym. Musi być wtedy i dojrzałym człowiekiem i dojrzałym zawodnikiem.

Oczywiście wtedy też jest mu potrzebny trener, treningi, szkolenie. Ale nie wolno zapominać też wtedy trenerowi, że jego wychowanek, czy wychowankowie — to już nie „przedszkole", nie „szkółka" — ale, że to dojrzali ludzie.

Ograniczenie i hamowanie zawodników jest słuszne na początku sezonu, ale już po przejściu okresu początkowego, a zwłaszcza w czasie przygotowań do zawodów jest konieczne, aby każdy, powtarzam: dojrzały zawodnik — mógł na swój sposób poznać swoje możliwości. To jest podstawą do osiągnięcia dobrych wyników.

Hamowanie w tym okresie zawodników prowadzi ich prosto do utraty zaufania we własne siły, do strachu i załamania psychicznego.

Skoczek nie może bać się skoczni, na której ma startować. Tylko dalekie skoki, skoki poza granice punktu krytycznego, pozwalają mu na zdobycie pewności siebie, tym bardziej potrzebnej, gdy w grę wchodzą starty międzynarodowe w silnej konkurencji. Bez zgłębienia do dna swoich możliwości na danej skoczni — nie może być wyniku.

Skoczek, który trzyma się tylko granic punktu krytycznego skoczni, nie jest w stanie opanować strachu, jeżeli np. z powietrza zobaczy, że będzie lądował dalej, niż w czasie treningu. Zaczyna się od strachu, przychodzi załamanie psychiczne, a w konsekwencji — w najlepszym razie gorszy styl, co więcej — podpórka i upadek. Ten sam strach paraliżuje go już na rozbiegu, jeżeli któryś z jego konkurentów skoczy dalej niż on skakał kiedykolwiek na tej skoczni.

SIĘGNIJMY DO PRZYKŁADU

O słuszności tego, co napisałem niech świadczą przede wszystkim wyniki skoczków zagranicznych, nie chcę bowiem zajmować się rozgrzebywaniem spraw naszego podwórka.

Zacznę od dawnych wielkości. Bracia Ruudowie w okresie, kiedy reprezentowali Norwegię na Olimpiadach i mistrzostwach świata — osiągali rekordowe skoki niezależnie od punktów krytycznych skoczni.

Jak wyglądał ich trening po okresie przygotowań wczesnozimowych?

Po przyjeździe np. na obcy teren — pierwszy trening był zapoznaniem się ze skocznią — skokami w granicach punktu krytycznego. Natomiast następne były to zawsze próby skoków poza punkt krytyczny, bo tylko to daje dojrzałemu zawodnikowi możność sprawdzenia siebie i podjęcia walki ze swoimi przeciwnikami.

Ostatnio obserwowałem to samo. Taki sam system treningu mają Finowie. Tak trenował w zeszłym roku Laaksonen, w tym roku Hyvarinen, tak trenują zawodnicy radzieccy, którzy zrobili ogromne postępy w ciągu ostatnich lat. Punkt krytyczny skoczni w Moskwie jest ok. 54 m — zawodnicy trenują w granicach 70 m. Punkt krytyczny skoczni Italia jest 72 m — Harry Glass trenował w granicach 86 m. Tauno Luiro — dotychczasowy rekordzista świata — lądował na 139 m w przejściu na wybieg. Tschannen w Planicy wylądował na 120 m na początku przejścia na wybieg.

WARTOŚĆ REKORDU

Czy dążenie do pobicia rekordu w jakiejkolwiek dyscyplinie sportu i w skokach narciarskich również można nazwać „przesadną ambicją sportową"? Na to pytanie, które trzeba było sobie zadać po przeczytaniu artykułu pt. „Ostrożnie z lotami", nie muszę chyba odpowiadać.

Stanisław Marusarz
Fot. Arch.

Jaką wartość ma sportowiec-wyczynowiec, który nie dąży do pobicia swojego rekordu życiowego, państwowego, czy światowego? Oczywiście są jeszcze rekordy młodzieży, juniorów itd. Są one dyktowane dyspozycjami fizycznymi i psychicznymi każdej z tych grup.

Tak samo i kadrowicze, zawodnicy dojrzali i wyczynowcy ustanawiają rekordy w granicach swoich możliwości. Słabsi odpadają sami i nie wolno ich zmuszać. To byłoby oczywiste igranie z niebezpieczeństwem. Ci silni jednak walczą ze sobą i słusznie.

Bicie rekordów nie było, nie jest i nie będzie elementem szkoleniowym. To jest już efekt szkolenia, efekt dojrzałości zawodnika, to jest szczytowy sprawdzian jego formy. I jest jeszcze coś więcej: to jest radosne wyżycie, wzięcie oddechu pełną piersią, to jest najsilniejszy bodziec do dążenia dalej — naprzód.

Ten ostatni moment jest wartością pedagogiczną rekordów, dlatego słusznie zrobili organizatorzy i sędziowie, że pozwolili skoczkom, którzy się czuli na siłach — próbować ustanowienia nowego rekordu skoczni na Krokwi. Przez nieograniczenie rozbiegu, organizatorzy i sędziowie stwierdzili, że uznają pełnowartościowość i dojrzałość zawodników, przystępujących do prób skoków rekordowych.

DWA OBLICZA

Kwestia dopuszczenia do prób tego rodzaju zawodników, którzy w ciągu swojej kariery sportowej ulegli kontuzji lub w ostatnim sezonie byli kontuzjowani — ma dwa oblicza.

1. Nie ma takich skoczków w kraju i za granicą, którzy by w ciągu kilkuletniej kariery sportowej nie ulegli mniej lub bardziej poważnej kontuzji. To, czy dalej są pełnowartościowymi zawodnikami — zależy od ich powrotu do pełnej sprawności fizycznej i przede wszystkim od ich odporności psychicznej. Dlatego Gąsienica Sieczka mógł brać udział w próbie pobicia rekordu i mógł ustanowić nowy, nieoficjalny rekord Krokwi.

2. Wielu skoczków miało kontuzje w tym sezonie. Lekkiej kontuzji uległ Daniel Gąsienica na początku sezonu i po raz drugi przed mistrzostwami Polski. Jak wiadomo zaliczony był do reprezentacji olimpijskiej, dopuszczono go do startu na mistrzostwach Polski, dlaczego więc nie wolno mu było próbować skoków rekordowych? Jego 98 m skok był wynikiem dynamiki wybicia i szybko zmieniających się warunków śnieżnych (oblodzenie rozbiegu). To ostatnie było główną przyczyną, że skoczył dalej niż zamierzał. Fakt, że umiał sobie poradzić z trudnościami, przy lądowaniu świadczy tylko o tym, że jest on dojrzałym zawodnikiem-wyczynowcem, panuje nad sobą i sytuacją w jakiej się znalazł.

Obok Daniela i innych, wielokrotnej kontuzji w tym sezonie uległ J. Huczek. Nie przeszkodziło to jednak w wysłaniu go do Andermatt i włączeniu do grupy czterech skoczków na konkurs olimpijski, mimo, że był bezpośrednio po kontuzji, odniesionej na treningu na skoczni Italia. Pozwolono mu startować w mistrzostwach Polski, a później razem z Wł. Tajnerem, jako drugiego członka dwuosobowej ekipy posłano na „loty" do Kulm. Słuszny więc jest apel o opiekę nad kontuzjowanymi zawodnikami. Stosujmy jednak tą zasadę konsekwentnie i otaczajmy prawdziwą opieką młodych, niedoświadczonych zawodników, którzy fizycznie po kontuzji nie są zdolni do wyczynów.

Uważam, że trenerzy wyczynowców każdej dyscypliny powinni bardzo ostrożnie dozować „opiekowanie" się swoimi zawodnikami. Stwarzanie zbyt łatwych warunków zawodnikowi, przyjmowanie przez trenerów wszystkich kłopotów i trudności, jakie napotyka zawodnik w czasie treningu i zawodów, obmyślanie przez trenerów w szczegółach taktyki zawodnika w czasie zawodów, dbałość trenera o: sprzęt, ubranie, buty, o jedzenie, spanie, wypoczynek — może być tylko stosowane jako część szkolenia zawodników, jako nauka, jak powinni dbać o siebie i swoje wyniki, kiedy dorosną.

Dojrzały zawodnik musi umieć być samodzielny. Musi mieć własną inicjatywę. Trener udziela mu wskazówek, poprawia błędy, jest jego doradcą — nie jest już jednak ciągle „niańką".

To zagadnienie wydaje mi się bardzo istotne dla rozwoju sportu wyczynowego w Polsce. Zapraszam zatem do dyskusji na ten temat trenerów różnych dyscyplin.

Stanisław Marusarz

Czy wzrost lig bokserskich jest konieczny?

Sześć to mniej niż osiem ale znacznie lepiej

OD dłuższego już czasu szerokie rzesze sportowców emocjonują się pytaniem — jak będzie w przyszłości wyglądała I liga bokserska?

Tym wszystkim, którzy nie pamiętają już dyskusji o składzie przyszłej I ligi, postaramy się w skrócie przedstawić genezę zamierzonych reform.

Kilka miesięcy temu „Przegląd Sportowy" w „Reflektorze" rzucił myśl, aby zmniejszyć pierwszą ligę bokserską do sześciu drużyn. Motywacja była następująca: poziom drużyn jest bardzo zróżnicowany, rozgrywki ciągną się przez blisko osiem miesięcy, zespoły do wielu spotkań musiały występować w zdekompletowanym składzie, ponieważ najlepsi pięściarze z ich szeregów powoływani byli do reprezentacji Polski na arenie międzynarodowej. Kluby I i II ligi w zasadzie wyszły całkowicie spod władzy i opieki sekcji wojewódzkich, które nie mając na nie żadnego wpływu, pozbawione były możności organizowania spotkań międzyokręgowych, w których zapewniony byłby start najlepszych pięściarzy swojego terenu. Kalendarzyk spotkań międzynarodowych rośnie jak na drożdżach i w przyszłym roku będzie jeszcze bogatszy, niż w poprzednich latach.

Powoduje to, szczególnie u czołowych bokserów, przesyt boksu i częste załamania formy.

PREZYDIUM Sekcji Boksu GKKF dość szybko zareagowało na propozycje wysunięte przez „Przegląd Sportowy", ale propozycje wysunięte przez działaczy poszły w zupełnie innym kierunku. Zaproponowano mianowicie powiększenie I ligi do dwunastu drużyn, z podziałem na dwie grupy. II liga miała się składać wg nowego projektu z osiemnastu drużyn. Podobny wniosek zgłoszony został na Plenum Sekcji.

Oczywiście takie powiększenie, szczególnie I ligi, nie przyniosłoby żadnych korzyści naszemu pięściarstwu. Poziom rozgrywek uległby niewątpliwie obniżeniu. Wystarczy chyba przeanalizować przebieg ostatnich rozgrywek, by dojść do wniosku, iż mimo wysokiej klasy szerokiej czołówki, nie stać nas na tak liczną ekstraklasę. Nie stać na to zresztą żadnego państwa na świecie.

NOWE Prezydium Sekcji Boksu przy omawianiu składu lig odrzuciło projekt, wychodząc z tych samych założeń. Ale niestety, odrzucając projekt powiększenia I i II ligi, postanowiło utrzymać w ekstraklasie status quo, a II ligę powiększyć do 18 drużyn.

W przyszłości, wg omawianych projektów z ekstraklasy spadać mają trzy drużyny, a na ich miejsce wejdą mistrzowie trzech grup II ligi. Tak więc nie uzyska się żadnych nowych wolnych terminów, sezon będzie znów przeładowany, rozgrywki ligowe przeciągać się będą w nieskończoność, powodując znaczny spadek zainteresowania nimi. Wprawdzie projekt Prezydium nie został jeszcze zatwierdzony, ale jak się wydaje ma on wielu zwolenników wśród działaczy klubowych. Wypadałoby więc zaapelować, by nasz aktyw bokserski nie tracił z oczu dobra całego naszego pięściarstwa na korzyść ligomanii. Wprawdzie trudno się opędzić kuszącym wizjom walk w I lub II lidze, ale fakty mówią, iż I liga złożona z 8 klubów nie zapewnia dalszego rozwoju naszego pięściarstwa.

POZWOLIMY sobie przeto przedstawić naszą korektę do propozycji Prezydium Sekcji Boksu. Założeniem jej jest zmniejszenie ekstraklasy do sześciu drużyn. Proceder zostałby rozłożony na dwa lata. W bieżącym sezonie z ekstraklasy spadłyby trzy drużyny, przy awansie dwóch zespołów II ligi. Tak więc w przyszłych rozgrywkach mielibyśmy już tylko siedem drużyn, z których znów trzy opuściłyby ekstraklasę, a dwie awansowały. W ten sposób doszlibyśmy do sześciu zespołów w ekstraklasie.

Chyba warto się nad takim projektem zastanowić. Jeśli nie chcemy rozgrywek ligowych zamienić w odrabianie pańszczyzny.

Godnym gorącego poparcia jest natomiast projekt utworzenia sześciu lig międzywojewódzkich. Na pewno przyczynią się one do podniesienia poziomu szerszego kręgu drużyn. Ale czy przy istnieniu lig międzywojewódzkich potrzebna jest 18-klubowa II liga? W tym wypadku należałoby jednak poczekać jeden sezon z wnioskami. Praktyka sama wykaże czy zwiększanie tą drogą zaplecza ekstraklasy jest najlepszym wyjściem.

A OTO projektowany przez Prezydium Sekcji Boksu GKKF skład I i II ligi:

I LIGA: CWKS Warszawa, Sparta Bielsko, Kolejarz Szczecin, Gwardia Gdańsk, Warta Poznań, Prosna Kalisz, CWKS Bydgoszcz, Gwardia Warszawa.

II LIGA: I grupa: Stal Wrocław, Motor Łabędy, Wisła Kraków, AZS Poznań, Concordia Piotrków, Brda Bydgoszcz.

II grupa: Gwardia Wrocław, Stal Radom, Stal Mielec, Gwardia Opole, Gedania Gdańsk, Cracovia Kraków.

III grupa: Sparta Ziębice, Stal Stalowa Wola, Gwardia Łódź, Włókniarz Kalisz, Budowlani Warszawa, Stal Gdańsk.

Jerzy Zmarzlik

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja

Zakłady Graficzne
„Domu Słowa Polskiego"
Zam. 3154 B-7-25395

Z turnieju klasyfikacyjnego tenisistów

SZCZECIN, 1.6. (tel. wł.). W dalszym ciągu turnieju klasyfikacyjnego tenisistów padły w czwartek nast. wyniki:

Piątek — Licis 6:4, 6:3, Radzio — Maniewski 6:2, 6:4 ,a Kwiatek — Piotrowski 6:2, 6:4.

Andrutowa — Pajchlowa 6:3, 6:4, Prymińska — Dowborówna 6:4, 6:4, Schmidtówna — Hajokówna 6:3, 4:6, 6:4, Ryczkówna — Dałkowska 6:1, 6:2.

Gry podwójne mężczyzn: Radzio Piątek — Piotrowski, Sebrala 7:5, 6:4, Licis, Skonecki — Kwiatek, Maniewski, wygrali Kwiatek, Maniewski w.o. z powodu choroby Skoneckiego.

W piątek odbyły się dalsze gry pojedyncze: Radzio — Sebrala 7:5, 6:1, Piątek — Kwiatek 6:8, 6:2, 6:2, Maniewski wygrał w. o. ze Skoneckim, Piotrowski — Licis 3:6, 2:6.

Prymińska — Andrutowa 6:4, 6:2, Ryczkówna — Schmidtówna 6:1, 6:1.

Szermiercze mistrzostwa świata juniorów - 1957 organizuje Polska

Ostatni Kongres Federacji Szermierczej (FIE), który odbył się niedawno w Mediolanie, należał do bardzo interesujących.

M. in. dyskusja dotyczyła sprawy organizacji mistrzostw świata juniorów w roku przyszłym. Kandydatury zgłosiły Francja, Rumunia i Polska. Głosowanie przyniosło sukces kandydaturze Polski i dzięki temu w 1957 r. będziemy oglądać zmagania szermierczej czołówki młodzieżowej świata. Warto tu zaznaczyć, że od 1934 roku, kiedy w Warszawie odbyły się mistrzostwa świata, Polska po raz pierwszy otrzymała prawo organizacji oficjalnego turnieju mistrzowskiego. Mistrzostwa juniorów odbędą się w czasie świąt wielkanocnych w Krakowie.

Dwukrotnie organizowany przez Polaków sześciomecz szablowy doczekał się oficjalnego zatwierdzenia i został zanotowany w kalendarzu FIE jako doroczny turniej najlepszych zespołów szablowych świata. O ile więc dotychczas udział w turnieju zależał od zaproszeń sekcji Szermierki, o tyle obecnie prawo udziału w turnieju warszawskim wywalczą te państwa, które na mistrzostwach świata zajmą pierwszych sześć miejsc. W ten sposób ranga sześciomeczu szablowego ogromnie wzrosła. Dodać trzeba, że podobnie jak w bieżącym roku, Polska, jako organizator, będzie miała prawo do wystawienia dwu drużyn. Sześciomecz szablowy w 1957 r odbędzie się w dniach 22—26 maja, w Warszawie a oglądać będziemy na nim 6 pierwszych zespołów z Melbourne.

W międzynarodowym kalendarzu FIE zatwierdzony został również turniej indywidualny, jaki w dniach 19—23 czerwca 1957 r. organizuje Sekcja Szermierki w Sopocie. Turniej ten odbędzie się we wszystkich broniach. Trzeba dodać, jako sukces polskiej delegacji, że podawa do Kalendarza Federacji Szermierczej na rok 1957 był kalendarz imprez, przedstawiony przez delegację polską.

Rozstrzygnięta została również sprawa składu sędziowskiego na turniej olimpijski. I tu mamy do zanotowania sukces, bowiem pomiędzy sześcioma arbitrami, wyznaczonymi do sędziowania półfinałów i finałów olimpijskich, znalazł się i polski sędzia międzynarodowy dr Nawrocki.

Federacja Szermiercza skupia obecnie 26 tys. zawodników, posiadających licencje amatorskie z 60 krajów. W Mediolanie przyjęto 4 nowe państwa, wśród których po długiej dyskusji znalazła się i NRD.

Wielką batalię o tytuł prezesa FIE stoczyli między sobą kandydat francuski Ferié i Anglik De Baumount, który, nawiasem mówiąc, reprezentuje najbardziej konserwatywne poglądy szermiercze. Delegacja polska poparła kandydaturę Francuza i on ostatecznie został wybrany nowym przewodniczącym federacji. W ten sposób siedziba FIE przeniosła się obecnie z Rzymu do Paryża.

(m. k.)

Pomorze ma mistrza

BYDGOSZCZ. Tytuł mistrza Pomorza juniorów zdobyła drużyna Gwiazdy Bydgoszcz, która w decydującym spotkaniu pokonała, po ciężkiej walce CWKS Bydgoszcz 2:1 (1:1). Niespodzianką mistrzostw było zajęcie drugiego miejsca przez zespół Pomorzanina Toruń. **(Po)**

ŁÓDŹ 1.6. (tel. wł.). Dwukrotny wicemistrz Polski juniorów, ŁKS Włókniarz nie potrafił obronić tytułu mistrza swego miasta i w rozegranym w czwartek finałowym meczu Ligi juniorów uległ jedenastce KS im. Marchlewskiego 0:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 52 min. Kozak.

Zespół nowokreowanego mistrza Łodzi trenuje b. zawodnik ŁKS Sowiak.

Już w eliminacjach walka będzie zacięta

Niespokojne dni przeżywają koszykarki Bułgarii, Jugosławii i Polski

PRAGA, 1.6. (tel. wł.). Podział na grupy eliminacyjne V Mistrzostw Europy w koszykówce drużyn kobiecych jest już faktem dokonanym. Na podstawie sił poszczególnych reprezentacji pozwala on w zasadzie przewidzieć drużyny, które będą walczyć następnie w półfinałach.

Z ośmiu najsilniejszych zespołów prawie otwartą i łatwą drogę do półfinału mają Czechosłowacja i Włochy z grupy I, dla których ani Szwecja, ani Dania nie mogą być poważnymi przeciwnikami.

W grupie IV koszykarki Związku Radzieckiego przejdą spacerkiem przez spotkanie z Austrią (powinna zakwalifikować się do półfinału), Holandią i Szwajcarią, w grupie II faworytami są Węgry i Francja. Koszykarki NRF nie będą tu miały wiele do powiedzenia. Natomiast obchodząca nas najbardziej, najsilniejsza III grupa, stwarza jednakowe trudności dla Bułgarii, Jugosławii i Polski (Finlandia stoi tu na straconej pozycji). Każda z tych trzech drużyn liczy na wejście do półfinału, niestety prawo to wywalczą sobie tylko dwa zespoły.

Polskie koszykarki, które przybyły w piątek rano do Pragi, są pełne nadziei na sukces, choć zdają sobie sprawę, że czeka je trudne zadanie. Pierwsze przeciwniczki Polek — Bułgarki — są im dobrze znane i mimo, że dotychczasowa praktyka wykazywała ich wyższość, nasze koszykarki nie wykluczają zwycięstwa nad nimi. Przecież mecz z Bułgarią, w pierwotnych założeniach przedwyjazdowych, miał rozstrzygnąć o trzecim miejscu naszej reprezentacji na obecnych mistrzostwach. Los jednak tak zrządził, że spotkanie Polska — Bułgaria może zadecydować o zakwalifikowaniu się jednej z tych drużyn do półfinału.

Bułgarki grają bardziej nowocześnie od naszych koszykarek, bardziej dynamicznie. Nie posiadają natomiast zbyt celnych rzutów z półdystansu, w których znowu celują Polki. Trener Bułgarek Mitev nie był zbyt skory do zwierzeń. Powiedział tylko: Polki są znane ze swej bojowości i swych umiejętności. Spotkanie to będzie ciężkie i dla nas i dla was; przesądzać zwycięstwo którejś ze stron jest teraz bardzo trudno. Okaże się to na boisku.

JUGOSŁAWIA???

Mniej znane naszym zawodniczkom koszykarki Jugosławii mogą tu być przysłowiowym języczkiem u wagi. **Polki tylko raz walczyły z nimi w meczu międzypaństwowym. Było to jednak dawno, bo w 1948 r., podczas igrzysk bałkańskich w Sofii, a mecz ten zakończył się nieznacznym zwycięstwem Jugosłowianek. Po raz drugi nasze koszykarki, a właściwie mistrz Polski AZS AWF W-wa, spotkały się z mistrzem tego kraju Czerwoną Gwiazdą w ub. r. na turnieju w Marsylii. Polki wygrały wówczas nieznacznie trzema punktami, przy czym wiele kłopotu drużynie AZS sprawiła wysoka, licząca 194 cm wzrostu, środkowa Jugosłowianek Mrakowa** — najwyższa zawodniczka mistrzostw. Ta młoda, 19-letnia koszykarka jest również w Pradze. Obok niej w reprezentacji Jugosławii wyróżniają się najskuteczniejsza zawodniczka Geczova oraz najszybsza Otasovic.

Jugosłowianki, które na poprzednich mistrzostwach Europy uległy w puli finałowej Związkowi Radzieckiemu, Bułgarii, Czechosłowacji i Węgrom, a pokonały Francję, wydają się być w tym roku lepsze, czego dowodem jest bardzo dobry wynik, jaki niedawno uzyskały w Belgradzie w meczu z CSR, przegrywając tylko 51:61. Poprzednio jednak, gwoli prawdzie, trzeba wspomnieć, że Jugosłowianki uległy Francuzkom.

Może się więc zdarzyć, że trójka Polska — Bułgaria — Jugosławia po pokonaniu Finlandii podzieli się między sobą punktami, np. Bułgaria wygra z Polską, Polska pokona Jugosławię, a ta ostatnia zwycięży Bułgarię. Wówczas o kolejności trzech pierwszych miejsc w III grupie eliminacyjnej zadecydowałby lepszy stosunek koszy.

Nasze koszykarki muszą więc starać się osiągnąć już w pierwszym spotkaniu jak najkorzystniejszy cyfrowo rezultat, aby ustrzec się przed ewentualnymi niespodziankami. Najlepszym wyjściem byłoby pokonanie Bułgarii, choć i to nie gwarantuje jeszcze wejścia do półfinału.

Piątkowy dzień Polki spędziły na dwukrotnym treningu. W południe trenowały w sali na Vyszehradach, a wieczorem o godzinie odpowiadającej sobotniemu meczowi z Bułgarią — na Zimowym Stadionie. Obserwacja treningu wykazała niezłą dyspozycję strzałową, co w tej chwili wydaje się być najważniejsze.

Nie pozostaje nam teraz nic innego jak czekać na mecze w sobotę i niedzielę. Kto wie, może Polki sprawią taką samą niespodziankę, jak rok temu nasi koszykarze, którzy na mistrzostwach Europy w Budapeszcie, po zwycięstwie nad Jugosławią, Francją i Anglią, zakwalifikowali się do puli finałowej, na pierwszym miejscu w swojej grupie.

W. Szeremeta

Trudna droga koszykarek polskich

Dokończenie ze str. 1

gry i sprzętu, kontroli licencji oraz jury d'appel. **Do tej ostatniej komisji wszedł z ramienia Polski, kierownik drużyny naszych koszykarek, Jerzy Łysakowski, wiceprzewodniczący sekcji koszykówki GKKF.**

Pierwszy rzut losowania przydzielił do poszczególnych grup cztery pierwsze drużyny z ostatnich mistrzostw Europy w 1954 r. w Belgradzie (ZSRR, CSR, Bułgaria i Węgry), drugi dołączył do nich następną czwórkę (Francję, Jugosławię, Włochy i Austrię, wreszcie ostatni, trzeci rzut przesądził o przydziale pozostałych 8 reprezentacji startujących w Pradze.

Poszczególne grupy przedstawiają się następująco:

I — CSR, Włochy, Szkocja, Dania

II — Węgry, Francja, NRF, Rumunia

III — Bułgaria, Jugosławia, Polska, Finlandia

IV — ZSRR, Austria, Holandia, Szwajcaria.

SYSTEM ROZGRYWEK

Dwa pierwsze zespoły z każdej grupy kwalifikują się do dwóch pul półfinałowych, pozostałe utworzą dwie pule pocieszenia. Przydział do poszczególnych pul odbywać się będzie drogą losowania, z tym, że w każdej z nich muszą się znaleźć po dwie drużyny, które zajmą pierwsze miejsca w grupach i po dwie, które uplasują się na drugich miejscach; z dodatkowym zastrzeżeniem, że nie mogą się w tych pulach spotkać ponownie te same zespoły, które znajdowały się w jednej grupie eliminacyjnej. To samo dotyczy pul pocieszenia.

Spotkania w grupach eliminacyjnych odbędą się w sobotę, 2 bm, w niedzielę 3 bm i w poniedziałek, 4 bm. Mecze półfinałowe oraz pocieszenia we wtorek, 5 bm, w środę 6 bm i piątek 8 bm (czwartek, 7 bm jest dniem wolnym od rozgrywek), wreszcie finały, ustalające kolejność zespołów od 1 do 16 miejsca, odbędą się w sobotę, 9 bm (pierwszy rzut) oraz w niedzielę, 10 bm (drugi rzut). Ogółem rozegrane zostaną 64 spotkania.

Program spotkań eliminacyjnych:

sobota 2 bm.

g. 8.30 Jugosławia — Finlandia **10.00** Włochy — Szkocja **11.30** ZSRR — Szwajcaria **14.00** Rumunia — NRF **15.30.** Węgry — Francja **18.00** Uroczyste otwarcie mistrzostw **19.00** CSR — Dania **20.30** **POLSKA — BUŁGARIA 22.00** Austria — Holandia.

niedziela 3 bm.

8.30 — NRF — Węgry **10.00** — Dania — Szkocja **11.30** Bułgaria — Finlandia **15.00** Francja — Rumunia **16.30** Szwajcaria — Holandia **19.00** CSR — Włochy **20.30** **JUGOSŁAWIA — POLSKA 22.00** ZSRR — Austria

poniedziałek 4 bm.

8.30 Francja — NRF **10.00** Finlandia — Polska **11.30** Austria — Szwajcaria **15.00** Szkocja — CSR **16.30** Holandia — ZSRR **19.00** Bułgaria — Jugosławia **20.30** Węgry — Rumunia **22.00** Włochy — Dania

Praga „pod koszem”

W przeddzień otwarcia V Mistrzostw Europy, w piątek rano Zimowy Stadion już był gotów na przyjęcie najlepszych koszykarek Europy. Ekipy robotników wykończyły dach nad terenem gry do tego stopnia, że jeden z czterech segmentów będzie można rozsuwać już podczas mistrzostw. Zyska na tym przewiewność obiektu i widoczność. Koszykarki nie będą więc musiały podczas spotkań przedpołudniowych grać przy sztucznym świetle. Pomalowana na zielono podłoga, szklane tablice z koszami, sygnalizacja świetlno-elektryczna, specjalne stoły dla dziennikarzy ustawione przed trybunami — wszystko to już czeka na rozpoczęcie zawodów. Przez cały piątkowy dzień rojno było na stadionie. To koszykarki startujących reprezentacji zaznajamiały się z terenem gry. Trenowały one zresztą na Zimowym Stadionie po raz pierwszy i ostatni przed mistrzowskimi pojedynkami.

Na głównej ulicy Pragi — Vaclavske Namesti — przed jedną z wystaw gromadzą się tłumy ludzi. Komitet organizacyjny mistrzostw urządził tu punkt reklamowo-informacyjny. Na wysokości I piętra zainstalowano nieco mniejszą od normalnej, tablicę z koszem, nad którym zwisa prawdziwa piłka do koszykówki, ponicej powiewają flagi 16 państw startujących w mistrzostwach. Za szybą wystawową fotografie reprezentantek CSR, nagrody przez nie dotychczas zdobyte, wykaz dotychczasowych mistrzostw Europy z klasyfikacją zespołów, wreszcie puste na razie tabele czterech grup eliminacyjnych.

W czwartek wieczorem praska telewizja, która zresztą ma nadawać codziennie program z mistrzostw przeprowadziła w swojej audycji rozmowę z trenerami koszykarek CSR Dobrem i Adamirą. Następnie dwie czołowe zawodniczki CSR Dagmar Hubalkova i Ezrova dały praktyczny wykład o niektórych ważniejszych punktach przepisów gry. Wreszcie wyświetlono film z przygotowań koszykarek CSR oraz finał turnieju o wielką nagrodę Pragi z grudnia ub. r. spotkanie Praga — Moskwa.

W czwartek 7 bm. w dniu wolnym od rozgrywek odbędzie się organizacyjne zebranie międzynarodowej komisji trenerów przy FIBA zapoczątkowane w r. ub. w Budapeszcie, a kontynuowane następnie podczas konferencji sędziowsko-trenerskiej w tym roku w Duisburgu.

W. S.

Szemplińska po pięciu konkurencjach wysunęła się na trzecie miejsce w szybowcowych mistrzostwach Polski

Fot. B. Koszewski

10 czarnych mistrzów USA

Tegoroczne mistrzostwa amatorskie USA w Bostonie wyłoniły dziesiątkę „kolorowych” mistrzów, z których, według doniesień prasy zagranicznej, zaledwie jeden — mucha **Albert Pell** z Nowego Jorku — stanowi wartościowy materiał.

19-letni, ważący 50 kg **Pell** walczy z odwrotnej pozycji. Jest to pięściarz o mocnych, ruchliwych nogach, dysponuje dużym zasięgiem ramion i szybkim ciosem. Sylwetką i stylem przypomina nieco słynnego Nate Brooksa, mistrza olimpijskiego 1952 r. Pell, boksujący dopiero od 2 lat, zwyciężył niedawno w zawodach o „Złote Rękawice”.

Poza Pellem można wyróżnić jeszcze 4 bokserów. Są to: **Bill Cherry**, walczący również z odwrotnej pozycji, o groźnym ciosie z lewej, **Frank Davis**, dość dobry puncher, **Paul Wright** triumfator Igrzysk Panamerykańskich w Meksyku i **John Horne**, szybki, mimo swej półciężkiej wagi, dysponujący silnym, skutecznym ciosem, dzięki któremu skończył obie swe walki przed czasem.

Bokserów USA czekają jeszcze dalsze eliminacje przedolimpijskie. W czerwcu odbędą się dwie selekcje, jedna dla Wschodu, druga dla Zachodu, a w październiku wielka impreza kalifornijskiej gazety „Examiner”, po której zostanie ustalony ostateczny skład ekipy. Niezależnie od tych zawodów, odbędą się jeszcze mistrzostwa amerykańskich sił zbrojnych lądowych i morskich.

Po wyznaczeniu reprezentacji olimpijskiej, pięściarze odbędą 4-tygodniowe zgrupowanie treningowe w okolicach Nowego Jorku, lub w Kalifornii, celem dokładnego zapoznania się ze sposobem sędziowania wg regulaminu AIBA, który różni się od praktyk sędziowskich w USA. Trenerzy amerykańscy kładą na ten moment duży nacisk, a trener olimpijski Pete Melo stwierdza wręcz, że wspaniały sukces pięściarzy USA w 1952 r. w Helsinkach, kiedy 5 z 10 tytułów przypadło w udziale ekipie amerykańskiej, był w dużej mierze spowodowany odbytym poprzednio zgrupowaniem, podczas którego wpoić swym „boys” jak trzeba się zachowywać w ringu, żeby nie narażać się na rabujące punkty ostrzeżenia sędziowskie.

10 MISTRZÓW USA 1956 R.

Musza: Albert Pell (Nowy Jork), **kogucia:** Don Whaley (Cincinnati), **piórkowa:** Harry Smith (Nowy Jork), **lekka:** Bill Cherry (Cleveland), **lekkopółśrednia:** Thomas (Portland), **półśrednia:** Jackson Brown (Chicago), **lekkośrednia:** Frank Davis (Fort Wayne), **średnia:** Paul Wright (Flint), **półciężka:** John Horne (Omaha), **ciężka:** Jim MacCarter (Seattle).

(Oprac. E. C.)

Awans sportowy „Chłopców z Chmielnej 88”

W ub. niedzielę sportowcy Technikum Kolejowego z ul. Szczęśliwickiej nr 56 obchodzili na stadionie Kolejarza w Warszawie swoje wielkie sportowe święto. Po raz pierwszy w historii szkół kolejowych w kraju — Technikum Kolejowe zorganizowało swoją własną Spartakiadę.

Młodzi sportowcy Technikum Kolejowego znani są stałym czytelnikom Przeglądu. Trzy lata temu zamieściliśmy o nich reportaż pt. „Chłopcy z Chmielnej 88”. Teraz „chłopcy z Chmielnej” nie trenują już na niewygodnym, własnoręcznie odgruzowanym boisku. Obecnie Technikum Kolejowe, które jest najstarszą szkołą w Warszawie, (istniejącą już 90 lat), zajmuje na ul. Szczęśliwickiej nowoczesny lokal, wyposażony w dwie pełnometrażowe sale sportowe, dwa boiska do siatkówki, boisko do piłki nożnej itd.

Najbardziej popularne, „najmocniejsze” dyscypliny koła sportowego „Zryw” przy Technikum — to tenis stołowy, w którym posiada już drugi rok drużynowe i indywidualne mistrzostwo W-wy szkół zawodowych.

Sekcja piłki nożnej może się pochwalić mistrzostwem rejonu i startami bez porażki w mistrzostwach Warszawy. W siatkówce chłopcy z Technikum zdobyli drugie miejsce w mistrzostwach rejonowych „Zryw”, uprzednio zaś przez trzy lata piastowali tytuł mistrza Warszawy w koszykówce i siatkówce. Sławy sportowej przysparzają też koło szermierze (choć trenują oni w Zrzeszeniu: dwaj z nich — Kościelniakowski i Libera — posiadają I klasę sportową.

W tym roku, od marca sportowcy Technikum Kolejowego rozpoczęli rozgrywki wchodzące w skład I Spartakiady, która jest eliminacją do okręgowej i centralnej Spartakiady Min. Kolei. Startowało 200 piłkarzy w turnieju piłki nożnej oraz 16 drużyn koszykówki i 17 siatkówki. Z walk tych wyszli zwycięsko: koszykówka — klasa 3. Drogowa, siatkówka — klasa 3. Trakcji Elektrycznej, oraz piłka nożna i ping-pong Wydział Mechaniczny. Do startu w lekkoatletyce zgłosiło się 180 zawodników, razem więc I Spartakiada Technikum liczyła ok. 700 uczestników.

Plonem niedzielnej Spartakiady lekkoatletycznej na stadionie Kolejarza było m. in. ustanowienie 3 rekordów szkoły i zdobycie dwóch II klas sportowych. Najlepsze wyniki osiągnęli: 100 m — Piekarski i Libera — po 11,5; w dal — Piekarski — 611, wzwyż — Nowacki 157, dysk (1,5 kg) Banaszek — 27,51, oraz sztafeta 4 x 100 m (Piekarski, Libera, Marcinek i Burakowski) 47,2. W konkurencjach żeńskich wyniki były słabe, ale trzeba pamiętać, że dziewczęta stanowią bardzo mały procent słuchaczy szkoły, od niedawna dopiero koedukacyjnej.

Po zakończeniu swej I Spartakiady, młodzież Technikum Kolejowego z niecierpliwością oczekuje na Spartakiady Min. Kolei. — Okręgową i Centralną. Chłopcom ze Szczęśliwickiej życzymy więc pomyślnych startów.

(m)

Fragment spotkania Górnika Radlin z Szachtiorem Stalino, zakończonego zwycięstwem drużyny radzieckiej 3:1

Fot. CAF

Szachtior Stalino wygrał z Górnikiem Radlin 3:1

RYBNIK, 31.5. (tel. wł.). Górnik Radlin — Szachtior Stalino 1:3 (0:3). Bramki: dla Szachtiora w 5 min. Sopronow, w 23 i 30 min. Dubowicki, dla Radlina w 85 min. — Dybała. Sędziował Storoniak ze Stalinogrodu. Widzów ok. 7 tys.

Szachtior: Kostikow (Garbuznikow) — Motin, Kriwienko, Morozow — Alpatow (Sokołow), Dumański, Boboszko, Fiedosow, Dubowicki, Sopronow, Ponomarienko.

Górnik: Budny — Warzecha, Oślizło, Budziński — Bożek, Piekorz (Kosmela) — Niedźwiedzki, Deutschmanek (Kudła), Stawowy, Lisowski, Dybała.

Szachtior Stalino, choć zajmuje dalekie, przedostatnie miejsce w tabeli I ligi ZSRR, pokazał dobrą grę i mógł się podobać. Wszyscy zawodnicy są zaawansowani technicznie, widać po nich wyraźnie, że długie godziny spędzają na indywidualnym treningu, polegającym na „zabawie” z piłką (obok, rzecz jasna, normalnego treningu, prowadzonego w zespole).

Po zespole znajdującym się w dolnych rejonach tabeli, nie spodziewaliśmy się tak dobrej gry. Radziecka piłka nożna, jak z tego wynika, ma coraz silniejsze zaplecze.

W drużynie gości najlepiej podobała się linia napadu, a w niej skrzydłowi, którzy byli motorami wszystkich niemal akcji. Zwłaszcza Ponomarienko na lewej flance pokazał wzorową grę skrzydłowego wykazując doskonałe opanowanie piłki (obu nogami), dużą szybkość i zwrotność oraz celne podania.

Akcje Szachtiora prowadzone były w szybkim tempie, piłkarze świetnie wybiegali na pozycje, pokazując dobrą grę bez piłki. Pomocnicy chętnie włączali się w akcje ofensywne. Obrońcy wkraczali zdecydowanie, jednak odnieśliśmy wrażenie, że przy silniejszym nacisku przeciwnika nie są pewni. Z dwóch bramkarzy broniący do przerwy, Kostikow nie miał absolutnie nic do roboty. Natomiast Garbuznikow kilkakrotnie pokazał dużą klasę.

Oglądaliśmy dwa zespoły Górnika Radlin: przed przerwą — zagrywający przeraźliwie słabo, bez myśli, nawet bez ambicji i po przerwie — już śmielszy, energiczniejszy grający z większym rozmachem. Trzeba jednak wspomnieć, że prowadząc 3:0 Szachtior przestał grać na pełnych obrotach. Z drugiej strony, wolno przypuszczać, że gospodarze załamali się po fatalnej utracie pierwszej bramki. Słabo grał atak, który do pauzy ani rusz nie potrafił odciążyć kolegów z tylnych formacji.

W Górniku wyróżnili się: **Budny** (który w 62 min. obronił nawet rzut karny egzekwowany przez Dumańskiego), **Warzecha, Oślizło i Bożek.**

W niedzielę, 3 bm. Szachtior rozegra drugi i ostatni mecz w Polsce — w Zabrzu z pierwszoligowym Górnikiem. Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco, gdyż Zabrze przedstawia większą klasę, niż znajdujący się bez formy Radlin.

(D)

KALENDARZYK imprez

Piłka nożna

I LIGA

Wisła Kraków — Lechia Gdańsk (Kulczyk ze Stalinogrodu)

II LIGA

AKS Chorzów — CWKS Bydgoszcz (Popłatek z Krakowa)

CWKS Kraków — Sparta Lubań (Piłocik ze Stalinogrodu)

Naprzód Lipiny — Górnik Radlin (Nowak z Kielc)

Polonia Bytom — Górnik Szombierki (Gorączniak z Poznania)

Stal Gdańsk — Cracovia (Franczykowski ze Stalinogrodu)

Stal Mielec — Marymont W-wa (Storoniak ze Stalinogrodu)

Warta Poznań — Górnik Wałbrzych (Michalewski z Lublina)

SPOTKANIE MIĘDZYNARODOWE

Górnik Zabrze — Szachtior Stalino o godz. 17 na stadionie w Zabrzu.

III LIGA

Grupa I-stalinogrodzka

Podgrupa B: Naprzód Janów — Górnik 09 Mysłowice, Stal Mikołów — Concordia Knurów, Sparta Bielsko — Stal Siemianowice, Motor Siemianowice — Ruch Radzionków, Start Chorzów — Slavia Ruda.

Podgrupa A: AKS Niwka — Polonia Piekary, Sparta Gliwice — Podlesianka, Górnik Świętochłowice — Baildon Stalinogród, Kolejarz Stalinogród — Piast Gliwice, Stal Nowy Bytom — Skra Częstochowa. Początek spotkań o godz. 17.

Grupa II-krakowska

Sparta Dębniki — Sparta Dąbski, Kolejarz Prokocim — Unia Żywiec, Stal Nowa Huta — Bieżanowianka, Beskid Andrychów — Stal Tarnów, Tarnovia — Budowlani Nowa Huta, Stal Żywiec — Stal Kabel, Włókniarz Chełmek — Unia Oświęcim. Początek spotkań o godz. 17.

Grupa III-warszawska

Włókniarz Milanówek — Huragan Wołomin, Bzura Chodaków — Wiry Suwałki, Polonia W-wa — AZS AWF W-wa, Stal PZO W-wa — Ruch Piaseczno, Mazur Ełk — Znicz Pruszków, Stal Okęcie — Warszawianka. Początek spotkań o godz. 17.

Grupa IV-gdańska

Gwardia Olsztyn — Arka Gdynia, AZS Gdańsk — Bałtyk Gdynia, Pomorzanin Toruń — Gwardia Gdańsk, Chojniczanka — Warmia Olsztyn, Gedania Gdynia — Sparta Grudziądz, Sparta Włocławek — Brda Bydgoszcz.

Grupa V-poznańska

Stella Gniezno — Prosna Kalisz, Gwardia Poznań — Kolejarz Rawicz, Kolejarz Kępno — Budowlani Poznań, Polonia Leszno — Stal Pomet, Start Kalisz — Sparta Mosina, Sparta Luboń — Ostrovia.

Grupa VI-wrocławska

Włókniarz Otmęt — Polonia Świdnica, Budowlani Orzeł Ząbkowice — Unia Kędzierzyn, Włókniarz Kamienna Góra — Kolejarz Kluczbork, Ślęza Wrocław — Nysa Kłodzko, Sparta Koźle — Unia Racibórz, CWKS Wrocław — Pafawag Wrocław, Pogoń Prudnik — Górnik Nowa Ruda.

Grupa VII-rzeszowska

Stal Rzeszów — Włókniarz Krosno, Górnik Gorlice — Stal FSC Lublin, Kolejarz Przemyśl — Resovia, Gwardia Rzeszów — JKS Jarosław, Lublinianka — Polonia Przemyśl, Stal Świdnik — Stal Stalowa Wola.

Grupa VIII-łódzka

Kolejarz Łódź — PTC Pabianice, Włókniarz Pabianice — Stal Skarżysko, Włókniarz Zduńska Wola — Sparta Kazimierza Wielka, Stal Starachowice — Gwardia Kielce, Lechia Tomaszów — Radomiak, Włókniarz Zgierz — Start Łódź, Stal Radom — Concordia Piotrków.

Piłka ręczna

LIGA MĘSKA

LZS Szczepanowice — AZS Poznań (Rechowicz), **Budowlani Groszowice — Gwardia Gdańsk** (Tomasz), **AKS Chorzów — Stal Kuźnia Raciborska** (Kamiński), **AZS Stalinogród — AZS WSWF Wrocław** (Kończ), **Sparta Stalinogród — Pogoń Opole** (Twardo).

LIGA ŻEŃSKA

Stal Chorzów — AZS AWF W-wa (Budziaszek), **AZS Stalinogród — Cracovia** (Gabriel), **Budowlani Gogolin — Górnik Świętochłowice** (Mundygrał).

Tenis stołowy

AZS Lublin — Włókniarz Łódź, AZS Gliwice — Start Łódź, Sparta Łódź — Budowlani W-wa.

Hokej na trawie

II LIGA

Górnik Siemianowice — Kolejarz Poznań (Górak i Kempf), **Lechia Gdańsk — Start Rzemieślnik W-wa** (Kolankowski i Olejnik), **AZS Kraków — Pomorzanin Toruń** (Kurowski i Waszkowski).

Szybowce

Jelenia Góra. Dalszy ciąg szybowcowych mistrzostw Polski.

Lekkoatletyka

Gdańsk. Centralny Bieg Narodowy.

Lublin. Mecz Lublin — Mazowsze.

Zielona Góra. Puchar lekkoatletyczny Ziem Nadodrzańskich i Nadbałtyckich.

Tenis

Szczecin. Dalszy ciąg klasyfikacyjnego turnieju.

Żużel

Warszawa i Wrocław. Eliminacje kontrolne do indywidualnych żużlowych mistrzostw Polski.

Szachy

Warszawa. W Pałacu Kultury i Nauki mecz Warszawa — Łódź na 50 szachownicach.

Koszykówka

PUCHAR POLSKI MĘŻCZYZN

II runda: CWKS W-wa — Skra W-wa, AZS Białystok — Sparta Włocławek, AZS Toruń — Stal Szczecin, Start Lublin — Budowlani Toruń Concordia Piotrków — Polonia W-wa, AZS AWF W-wa — Sparta Sopot, Sparta Gdańsk — CWKS Bydgoszcz, Kolejarz Łódź — AZS PW W-wa, Sparta Nowa Huta — Kolejarz Poznań, Gwardia Wrocław — Górnik Wałbrzych, Włókniarz Łódź — Górnik Zabrze, Stal Nowy Bytom — Gwardia Gdańsk, Sparta Łódź — Warta Poznań, Ślęza Wrocław — Gwardia Poznań, CWKS Wrocław — Ostrovia, Wisła Kraków — Start Kraków.

PUCHAR POLSKI KOBIET

II runda: AZS Toruń — AZS AWF W-wa, Gwardia W-wa — mistrz woj. warszawskiego 2:0 wo, Zryw Olsztyn — Sparta W-wa, Sparta Kielce — Polonia W-wa, Wisła Kraków — AZS Poznań, ŁKS Łódź — Ślęza Wrocław, Zryw Szczawno Zdrój — Gwardia Poznań, Kolejarz Poznań — Opoie.

Podnoszenie ciężarów

Łódź. Łódź — Wrocław, mecz międzyokręgowy.

III Liga

GRUPA II — KRAKOWSKA

W zaległym meczu Budowlani Nowa Huta wygrali z Kolejarzem Prokocim 2:1 (1:0).

1. Włókniarz Chełmek	15:7	32:15
2. Unia Oświęcim	15:7	17:9
3. Beskid Andrychów	15:7	21:13
4. Stal Huta Lenina	14:8	23:11
5. Sparta Dąbski	14:8	18:12
6. Bud. Nowa Huta	14:8	20:15
7. Kolejarz Prokocim	11:11	19:17
8. Stal Tarnów	11:11	22:20
9. Stal Żywiec	10:12	10:21
10. Bieżanowianka	9:13	11:17
11. Unia Żywiec	9:13	9:17
12. Tarnovia	7:15	10:17
13. Sparta Dębniki	6:16	13:27
14. Stal Kabel	4:18	7:21

GRUPA IV — GDAŃSKA

AZS Gdańsk — Gwardia Gdańsk 3:4 (2:4).

Arka Gdynia — Bałtyk Gdynia 2:2 (1:0).

Gedania Gdynia — Brda Bydgoszcz 2:1 (1:0).

Chojniczanka — Sparta Grudziądz 1:2 (0:1).

Pomorzanin Toruń — Warmia Olsztyn 4:2 (1:1).

Kujawiak Włocławek — Gwardia Olsztyn 1:0 (0:0).

1. Pomorzanin Toruń	19:3	26:10
2. Gwardia Gdańsk	18:4	37:17
3. Warmia Olsztyn	17:5	33:10
4. Gedania Gdynia	12:10	14:12
5. Bałtyk Gdynia	12:10	14:17
6. Arka Gdynia	10:12	13:15
7. Brda Bydgoszcz	9:13	13:16
8. AZS Gdańsk	8:14	17:20
9. Sparta Grudziądz	8:14	17:29
10. Chojniczanka	7:15	14:27
11. Kujawiak Włocł.	7:15	8:21
12. Gwardia Olsztyn	5:17	10:22

GRUPA VI — WROCŁAWSKA

Nysa Kłodzko — Pogoń Prudnik 1:2 (0:2). Górnik N. Ruda — CWKS Wrocław 1:2 (0:2), Pafawag Wrocław — Sparta Koźle 7:0 (4:0), Unia Racibórz — Włókniarz K. Góra 7:0 (6:0), Unia Kędzierzyn — Włókniarz Otmęt 4:1 (1:1), Kolejarz Kluczbork — Orzeł Ząbkowice 1:0 (0:0). Polonia Świdnica — Ślęza Wrocław 0:1 (0:0).

1. CWKS Wrocław	17:3	26:8
2. Ślęza Wrocław	16:4	16:4
3. Unia Racibórz	16:4	34:11
4. Kolejarz Kluczbork	13:7	12:6
5. Górnik N. Ruda	12:8	16:11
6. Pogoń Prudnik	11:9	13:13
7. Unia Kędzierzyn	10:10	12:12
8. Pafawag Wrocław	10:10	16:16
9. Polonia Świdnica	9:11	13:17
10. Włókniarz Otmęt	8:12	16:28
11. Orzeł Ząbkowice	7:13	15:17
12. Nysa Kłodzko	6:14	13:17
13. Włókniarz K. Góra	4:16	9:37
14. Sparta Koźle	1:19	6:32

Żużlowcy Kolejarza pokonali CWKS

Po dłuższej przerwie drużyny I ligi żużlowej wznowiły rozgrywki w dniu 31 maja.

W stolicy miejscowy CWKS przegrał z Kolejarzem Rawicz 32:40. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Kapała — 11 a dla CWKS Krzesiński — 12, wygrywając wszystkie biegi.

Bydgoska Gwardia przegrała niespodziewanie na własnym terenie z Górnikiem Rybnik 35:37. O zwycięstwie górników zadecydował ostatni bieg, w którym Wieczorek i Maj zdobyli 5 pkt. Z Gwardii najlepiej spisali się R. Switała — 11 pkt. i Malinowski — 9 pkt., a dla Górnika najwięcej punktów uzyskali Wieczorek — 10 i Philip — 8.

We Wrocławiu miejscowa, Ślęza wygrała wysoko z Tramwajarzem Łódź 52:20. Najlepszy zawodnik drużyny łódzkiej Szwendrowski nie startował w ostatnich dwóch biegach wskutek choroby żołądka.

Warszawscy Budowlani wygrali w Lesznie z Unią 41:31.

1. Ślęza Wrocław	6:0	149:66
2. Gwardia Bydg.	4:2	130:80
3. Górnik Rybnik	4:2	127:89
4. Budowlani W-wa	4:2	105:111
5. Kolejarz Rawicz	4:2	95:121
6. CWKS W-wa	2:4	120:96
7. Unia Leszno	0:4	69:145
8. Tramwajarz Łódź	0:6	68:148

GDAŃSK. Spotkanie w piłce ręcznej między ligowym zespołem Gwardii Gdańsk i reprezentacją ZS Gwardia, zakończyło się zwycięstwem gdańszczan 12:6 (8:4). Bramki dla zwycięzców zdobyli Dauksza 5, Knops 3, Bartoszewski i Wadych po 2; dla Gwardii Rotke i Ciesierski po 2, Dettlaf i Igielnicki po 1. (St)

Gorzelak, Wojnar i Szemplińska nadal prowadzą

JELENIA GÓRA, 1.6 (tel. wł.). Środowy przelot po trójkącie 100 km poprawił zachwianą nieco reputację naszych reprezentantów na mistrzostwa świata — Makuli i Popiela, którzy w poprzednich konkurencjach mistrzostw szybowcowych wypadli dość słabo. W dobrych warunkach termicznych, w jakich rozegrany był trójkąt, cięższe szybowce wykazały swą wyższość. Jednak dzień następny znów nie sprzyjał „Francuzom”. W dniu tym odbył się przelot szybkościowy na trasie trójkąta Jelenia Góra — Mirosławice — Parchów o długości 200 km. Dzień był gorący i wietrzny, warunki termiczne dosyć słabe. O godz. 9 szybowce, ustawione już na starcie, błyszczały w słońcu — pomiędzy nimi kręcili się piloci, bacznie obserwujący niebo, omawiając warunki, oglądając mapy. Najbardziej zaaferowane miny mieli dwaj główni rywale do tytułu mistrzowskiego — prowadzący w punktacji Wojnar i Gorzelak.

Godz. 10.30 — **start.** Do leżących na trawie szybowców podkołowują samoloty CSS. Piloci zapinają pasy, zamykają się nad nimi limuzynki. Białe „Jaskółki” jedna po drugiej szarpnięte linią przez samolot — drgają, ruszają z miejsca, nabierają szybkości i lekko odrywają się od ziemi.

Wreszcie na wysokości 600 m pod jakąś tam chmurką CSS zostawia własnemu losowi zawieszoną w powietrzu Jaskółkę — by z hałasem wrócić na ziemię po następną.

Wyholowane w górę szybowce jakiś czas kręciły się nad lotniskiem, czasem kilka ich, wyglądających z dołu jak cieniutkie kreseczki, widać było na tle jednego cumulusa. Tym razem dwaj „najgroźniejsi” nie od razu zdecydowali się wyruszyć na trasę. Gorzelak meldował się jako piętnasty. Wojnar — niemal na końcu. Srebrna „Jaskółka” Wandy Szemplińskiej szybko po wyczepieniu się usiadła z powrotem na lotnisku. Wanda wystartowała po raz drugi. Wreszcie wszystkie maszyny wyruszyły w stronę Mirosławic.

Z „ODDOLNEGO” STANOWISKA

Tyle może powiedzieć o początku konkurencji obserwator „oddolny”. Trudno jest ludziom, siedzącym na lotnisku odtworzyć sobie nawet z szeregu opowiadań lotników — przebieg konkurencji. Jedno jest pewne — sportowa walka w powietrzu nie przypomina zupełnie tego, co zwykliśmy oglądać podczas zawodów w jakiejkolwiek innej dyscyplinie sportu. Nie ma tu bezpośredniej walki, bezpośredniego pojedynku zawodnika z zawodnikiem, maszyny z maszyną. Jest samotna, pozbawiona skali porównawczej walka pilota z przestrzenią, z kaprysami warunków termicznych, z czasem.

Tym razem — wracając do czwartkowej konkurencji, na trasie „dojrzało” aż 15 pilotów. U operacyjnego co chwila brzęczał telefon: „mówi Trzmielówna. Siedzę w Mirosławicach. Przyślijcie samolot!”

Po każdym takim telefonie z lotniska podrywał się CSS, lub wyruszał w daleką drogę samochód z wielką przyczepą. Usiedli też reprezentanci na Francję — Makula, Popiel i Adamek. Warunki były za słabe na ich ciężkie maszyny. I wreszcie sensacja! Telefon od Wojnara. Pierwszy kandydat do tytułu mistrzowskiego jest chwilowo unieszkodliwiony gdzieś pod Parchowem.

KOMISARZE MIELI ROBOTĘ

Siedzący na mecie komisarze zwątpili już, czy będą mieli dzisiaj zajęcie i wreszcie po długim okresie oczekiwania spod białego cumulusa wyskoczyły dwie szybko rosnące kreseczki, zaraz za nimi trzecia. A więc są! Kto doleciał? Z charakterystycznym świstem niziutko nad taśmą przeleciała pierwsza „Jaskółka”. Numer na skrzydle 1548 — Gorzelak. Zaraz za nim melduje się Grabowski, za chwilę trzecia maszyna — srebrzysta „Jaskółka” Wandy Szemplińskiej.

Mamy więc zwycięzcę konkurencji. Wiadomo bowiem, że Wanda wystartowała później od kolegów. Po dłuższej przerwie melduje się jeszcze Sochacki. Potem długo, długo nic. Wreszcie, gdy komisja marzy już o zwinięciu taśmy, nadlatuje ostatni pilot — Góra. Stara gwardia nie zawodzi. Tadeusz Góra, który jak później opowiadał, borykał się na trasie z przeciwnościami lotu lub raczej termiki, rozglądając się nawet za dogodnym punktem do lądowania — ukończył jednak swój lot.

Wynik Szemplińskiej mógłby wypełnić puste do tej pory miejsce w tabeli rekordów świata. Niestety, nasza czołowa pilotka udając się na trasę nie włączyła barografu.

JELENIA GÓRA, 1.6. (tel. wł.). W piątek komisja sportowa szybowcowych mistrzostw Polski postanowiła zorganizować szóstą konkurencję, którą miał być przelot otwarty. Z powodu złych warunków termicznych konkurencja nie została zaliczona. Najdłuższą odległość uzyskał Gorzelak, który oddalił się od lotniska niewiele ponad 30 km. Większość pilotów lądowała z powrotem na lotnisku.

Oto oficjalne rezultaty V konkurencji: 1. Szemplińska, W-wa — 50 km/godz., 2. Gorzelak, Wr. — 48,6 km/godz., 3. Grabowski, Kr. — 47,6 km/godz., 4. Sochacki, W-wa — 45,5 km/godz., 5. Merło, Bydg. — 174 km, 6 i 7 Niechwiejczyk, Poznań i Zydorczak, Ostrów — po 147 km.

Poza konkursem zawodnicy wyznaczeni na mistrzostwa świata: Góra — 42,2 km/godz., Makula — 147 km, Popiel — 114 km.

Po pięciu konkurencjach w klasyfikacji ogólnej prowadzi Gorzelak, Wrocław — 3.573,4 pkt., 2. Wojnar, Kraków — 3.239, 3. Szemplińska, W-wa — 2.894,9, 4. Niechwiejczyk, Poznań — 2.610, 5. Skrzydlecki, Bielsko — 2.506,9, 6. Merło, Bydgoszcz — 2.303,3.

Poza konkursem reprezentanci: Góra — 3.631,3, Makula — 1.868,9, Popiel — 1.193,3.

M. N.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 65 Warszawa 2.VI.1956 r.

Za 8 dni Memoriał

IHAROS, TABORI Rozsavolgyi i Szentgali w składzie zespołu węgierskiego

POLSKA DRUŻYNA JUŻ USTALONA

Organizatorzy międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o Memoriał Janusza Kusocińskiego otrzymali już zgłoszenia wszystkich zaproszonych krajów. Oprócz ekip, których skład podaliśmy już przed tygodniem, silny zespół zgłosili Włosi. **Wśród 11 zawodników nie zabrakło rekordzisty Europy, jednego z najlepszych dyskoboli świata — Adolfo Consoliniego. Obok niego do Warszawy przyjadą: sprinter Gnocchi, 800-metrowiec Baraldi, płotkarz Martini, Bravi (skok w dal), Roveraro (skok wzwyż), Chiesa (skok o tyczce), Meconi (kula), Giovanetti i Lucioli (młot) oraz doskonały chodziarz Dordoni.**

Rumuni przybędą ostatecznie do Warszawy w 9-osobowym składzie. **Ze starych znajomych ujrzymy płotkarzy Oprisa i Savela, doskonałą parę specjalistów skoku wzwyż — Soetera i Balasz, oraz sprinterów Wiesenmayera, Marxa i Popa. Uzupełnią ich chodziarze Baboie i Barbu.**

Trzy zawodniczki i dwóch zawodników deleguje na Memoriał NRF. **Wśród kobiet znajdują się dwie sprinterki Fuhrman i Miller oraz w skoku wzwyż Erhardt. Z mężczyzn zobaczymy czołowego skoczka w dal Europy — Oberbecka oraz 400-metrowca Kiela.**

Pewne zmiany nastąpiły w zespołach Belgii i CSR. **W pierwszym, zamiast wszechstronnego skoczka Herssensa przyjedzie 400-metrowiec Mortier.** Natomiast wiadomość o przyjeździe wicemistrza Europy na 800 m De Muyncka okazała się nieprawdziwa.

Bardzo zasadnicze zmiany zaszły w składzie CSR. Ze zgłoszonych poprzednio nie przyjadą **Zatopkova, Fikotova, Mandlik i Rehak.** Na ich miejsce wstawiono **Vobořilovą, Veselskyego, Cikela i Liskę.**

Wyjaśniła się nareszcie sprawa z Węgrami. Organizatorzy zaprosili początkowo 10 zawodników z tego kraju, na co otrzymali listę 20 nazwisk, z których mieli dopiero być wyłonieni właściwi reprezentanci. W ostatniej chwili poszło jednak do Budapesztu zaproszenie dla całej dwudziestki i w piątek nadeszła odpowiedź, że zostało ono przyjęte. Tak więc ostatecznie w ekipie węgierskiej zobaczymy doskonałą trójkę Honvedu **Iharosa, Taboriego i Rozsavolgyiego oraz mistrza Europy na 800 m — Szentgaliego.**

Na jakich dystansach pobiegną oni w Warszawie, o tym zadecydują niedzielne zawody w Budapeszcie. Istnieje jednak niemal pewność, że Iharos wybierze dla siebie dystans 3.000 m, a więc dojdzie do niezwykle ciekawego pojedynku Chromik — Iharos, będącego rewanżem za zeszłoroczny bieg na 5.000 m, w którym zwycięzcą został Polak.

SKŁAD DRUŻYNY POLSKIEJ

Ze strony polskiej skład został już ostatecznie ustalony i liczy ok. 120 nazwisk. Oto zawodnicy powołani do Warszawy:

mężczyźni

sprinty — Jarzembowski, Schmidt, Goździalski, Foik, Kiszka, Szczepański,
400 m — Swatowski, Mach, Proske, Kowalski, Hopfer T., Makomaski,
biegi średnie — Lewandowski, Witulski, Kryża, Kiełczewski, Potrzebowski, Władyczański, Dondziłło, Kreft, Kazimierski, Kasprzycki, Gralewski, Majewski, Stokłosa, Kraus,
3,000 m — Chromik, Krzyszkowiak, Graj, Ożóg, Zimny, Szwargot, Misiuk, Lewicki, Głuchowski, Olesiński, Czech, Żbikowski, Głowiński, Ziółkowski, Smierzchalski H.
maraton — Gugała, Wojtysko, Mielczarek, Witkowski, Domagała, Rusek,
chód — Hausleber, Szyszka, Łoskoczyński, Nowak, Rutyna,
110 m pł. — Kardaś, Kotliński, Król, Turek,
400 m pł. — Bugała, Plewa, Janiak, Orywał, Tarasiewicz,
w dal — Grabowski, Kropidłowski, Frańczak, Schinke, Karcz,
wzwyż — Fabrykowski, Lewandowski, Skupny, Cecuła, Mroczyński B.,
trójskok — Malcherczyk, Zdanowicz, Kowal, Weinberg, Dziewolski,
tyczka — Ważny, Janiszewski, Adamczyk, Krzesiński, Bezeg, Bednawski,
kula — Aukszulewicz, Prywer, Kwiatkowski, Sosgórnik,
dysk — Biliński, Andrzejczyk, Piątkowski, Wachowski, Winiarski, Łomowski,
młot — Rut, Niklas, Kunat, Harmata, Ciepły, Korch,
oszczep — Sidło, Kopyto, Radziwonowicz, Walczak,

kobiety

sprinty — Kusion, Lerczak, Rychter, Minicka, Nogaj, Caban, Jesionowska,
biegi średnie — Gabor, Pestka, Wawrzynek, Żbikowska, Walkiewicz, Snop.
80 m pł. — Wagner, Gaweł, Stodolna,
w dal — Krzesińska, Kowolik, Wieczorek, Legawiec,
wzwyż — Toman,
kula — Rusin, Krauczyk, Klimaj,
dysk — Dmowska, Sobocińska, Sankowska,
oszczep — Figwer, Wojtaszek, Ciach, Majka.

Jak się więc okazuje, do Warszawy zostali powołani także ci zawodnicy, których start stał pod znakiem zapytania. Chodzi tu głównie o Sidłę i Pestkównę. Co prawda w dalszym ciągu nie wiadomo, czy będą oni startowali, ale możliwość taka istnieje. Ponadto do niektórych konkurencji będą mogli być włączeni inni jeszcze zawodnicy, o ile będzie możliwość wstawienia ich do konkurencji. Warto z tego skorzystać przy takich konkurencjach jak tyczka, gdzie zabrakło miejsca dla Bunna oraz rzuty kobiet. Zupełne ubóstwo wykazuje skok wzwyż, gdzie reprezentować nas będzie tylko jedyna zawodniczka Tomanówna. (zg)

Jerzy Chromik, Sandor Iharos i Emil Zatopek w pamiętnym biegu na 5 km podczas II MISM w roku ubiegłym. Czy i w tym roku przeżyjemy podobne emocje?

Fot. Arch.

Świetny dyskobol włoski — Consolini

Fot. CAF

MIHALY IGLOI snuje plany dla swojej „trójki"

KIEDY wysłannik „L'Equipe" w Londynie, red. Dupont, po porażce Tabori i Rozsavolgyi na 1500 m z Anglikiem Woodem, zapytał ich trenera, słynnego Mihaly Igloia, co o tym myśli — ten ostatni odpowiedział:

— Jedyne, co mogę zarzucić moim pupilom, jest to, że znając możliwości Wooda, zlekceważyli jego atak. Ale czas przez nich osiągnięty zadowala mnie całkowicie, ponieważ odpowiada moim wskazówkom, które brzmiały: 3:42 do 3:44. Rozsavolgyi miał czas 3:43,8, a Tabori 3:44,0, a więc wszystko jest w jak najlepszym porządku.

Oczywiście czasy na 1500 m będą się teraz stopniowo polepszały. Według moich obliczeń rekord świata, który nie koniecznie musi przypaść na okres Igrzysk Olimpijskich, powinien wynieść w najgorszym wypadku 3:38,0. Nie twierdzę bynajmniej, że tylko Węgrzy będą mieli monopol na taki wynik. Landy, Nielsen, może Wood, a nie wykluczone, że Hewson, lub w formie niespodzianki Bailey — mają równe szanse na osiągnięcie takiego czasu.

Tegoroczny sezon został przeze mnie podzielony na kilka okresów: każdy z nich składa się z okresu pracy i zawodów, kiedy nasilenie treningu zmniejsza się nieco. Czerwiec jest okresem najbardziej intensywnego treningu: dzienna dawka wynosi 4 godziny.

Począwszy od pierwszych dni lipca, krzywa nasilenia opada do 10 sierpnia. Od tej daty podnosi się znów nieustannie i przechodzi ponownie w twardy trening codzienny do września — miesiąca o największej ilości spotkań międzynarodowych, kiedy zwykła codzienna (godzinna) rozgrzewka jest zupełnie wystarczająca dla utrzymania formy.

W październiku przewidywany jest odpoczynek, polegający na marszach (footingu) do 20 tego miesiąca. I wreszcie na dwa tygodnie przed wyjazdem do Melbourne znowu porcja intensywnego treningu. Będzie to okres najtrudniejszy, ponieważ nieodpowiednie warunki atmosferyczne mogą poważnie pokrzyżować nam plany. Wyjazd do Melbourne nastąpi w pierwszych dniach listopada. Po przybyciu na miejsce, początkowo znowu zwykły, nie nadwyrężający footing aż do całkowitego zaaklimatyzowania się, następnie, tuż przed zawodami, nieco poważniejsza praca.

Sezon tegoroczny będzie dla nas bardzo urozmaicony. Węgrzy będą startowali prawie w całej Europie. Dla moich trzech olimpijczyków przewidziane są następujące zawody:

w czerwcu: **9 i 10 — Warszawa; 28 — Kopenhaga;**

w lipcu: **3 i 4 — Goeteborg; 7—8 — Warszawa** (mecz z Polską); **14—15 mistrzostwa Węgier;**

w sierpniu: **10—20 Budapeszt** (zawody międzynarodowe);

we wrześniu seria spotkań międzypaństwowych: **ze Szwecją w Sztokholmie 1 i 2; z Czechosłowacją w Budapeszcie 15 i 16; z W. Brytanią w Budapeszcie 29 i 30;**

w październiku: **Londyn — Budapeszt w Londynie** przy świetle elektrycznym.

Co do programu na Melbourne, to pewny jest start całej trójki — Iharosa, Tabori i Rozsavolgyi na 1500 m, Iharosa i Tabori na 5000 m.

Reprezentacja lekkoatletyczna Węgier będzie liczyła najwyżej 15 osób. Poza Iharosem, Taborim i Rozsavolgyi pojadą ci, którzy zakwalifikują się dzięki uzyskanym wynikom. Pod uwagę brani są Rozsnyoi (3000 m z przeszkodami), Kovacs, obecnie kontuzjowany (5000 lub 10000 m), Szentgali (800 m), Szabo (10000 m), Beres (5000 lub 10000 m), Adamik (400 m, jeśli otrze się o granicę 47 sekund), Foeldessy (w dal) Szecsenyi (dysk), Krasnai (oszczep), Csermak (młot) i nasza stara sztafeta 4 x 100 m — mistrz Europy, z kobiet — Neszmelyi (100 m) i Vigh (oszczep).

Na kandydatów do medali typuję poza czołową trójką moich średniodystansowców jeszcze ewentualnie Szentgaliego, jeśli odnajdzie swą wielką formę na 800 m. Jego wrodzone zdolności są olbrzymie, ale na przeszkodzie stoi wątłość, która nie pozwala mu na usilny trening. Pozostali nie mają szans na pierwsze miejsca, ale już sama ich obecność w finale będzie dla nas wszystkich wielką satysfakcją. (ec)

To będzie interesujące — mówi trener biegaczy węgierskich SIR

BUDAPESZT (tel. wł.). Skład reprezentacji lekkoatletycznej Węgier na Memoriał Kusocińskiego został ustalony następująco:

Mężczyźni: biegi średnie i długie: Iharos, Rozsavölgyi, Tabori, Szentgali; 100, 200 m — Csanyi; 100 m — Varasdi, Zarandi; chód 20 km — Racz; tyczka — Homonnay.

Kobiety: 100, 200 m — Neszmelyi; 800 m — Kazi; 80 ppl., w dal — Gyarmati.

Wyjazd młociarza Csermaka stoi pod znakiem zapytania ze względu na przebytą niedawno chorobę. Rozsnyoi jest trochę przemęczony, a najlepszy sprinter Goldovanyi dopiero niedawno wznowił treningi.

Aby się dowiedzieć w jakich konkurencjach będzie startowała w Warszawie trójka Honveda i Szentgali, zwróciliśmy się do trenera państwowego dr Sira.

— W sobotę i niedzielę mamy lekkoatletyczny mecz drużynowy o Puchar Pokoju między Honvedem i Vasasem — odpowiada dr Sir — i dopiero po tych zawodach zdecydujemy kto będzie startował w tych konkurencjach w Warszawie.

— A jakie są tegoroczne najlepsze wyniki lekkoatletów węgierskich? — pytamy z kolei.

— Nie możemy się jeszcze niczym specjalnie pochwalić. Nasi biegacze startowali dotychczas w Londynie. Osiągnęli oni: 400 m Adamik — 49.3, 800 m Szentgali — 1.51,2; 1500 m — Rozsavölgyi — 3.43,8; Tabori — 3.44,0. 3000 m: Iharos — 8.02,6; Rozsnyoi — 8.05,5. Poza tym Neszmelyi na zawodach szkolnych przebiegła 100 m w 12,2.

— Właśnie Memoriał Kusocińskiego będzie pierwszą wielką próbą węgierskiej czołówki lekkoatletycznej — dodaje trener Sir. Bardzo emocjonująco zapowiada się pojedynek naszych średniodystansowców z Chromikiem i Krzyszkowiakiem. Szkoda, że Rozsnyoi nie będzie mógł startować w Warszawie. Moim zdaniem, po formie, jaką wykazał na początku sezonu, widać że stać go będzie w tym roku na czas 8,30 na 3000 m z przeszkodami, i w Melbourne może on sprawić największą niespodziankę.

W. Wieromiej

W DOGRYWCE zwyciężyła Stal Gdańsk

STALINOGRÓD 31.5 (tel. wł.) Naprzód Lipiny — Stal Gdańsk 1:2 (1:0).

Dokończenie meczu o mistrzostwo II ligi, przerwanego w dniu 13.5, przy stanie 1:0 dla Naprzodu (po 30 min. gry) wskutek ulewy. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał wówczas Kasprzyk.

W dogrywce w 54 min. wyrównał Manowski, zaś w 75 min. Mincdorf zdobył zwycięską bramkę dla Stali Gdańsk. Sędziował Jopowicz z Kielc. Widzów 7 tys.

Stal dokonała nie lada sztuki, wywożąc dwa punkty z Lipin. Po dobrym meczu z AKS-em, w czwartek Naprzód zagrał bardzo słabo, i uległ Stali zasłużenie. Fatalnie grał napad gospodarzy — w krańcowym przeciwieństwie do ataku Stali, sprawnie kierowanego przez Manowskiego. Bramkarz Naprzodu Słomka zawinił obydwie bramki. (d)

Towarzyskie mecze piłkarskie

STALINOGRÓD, 31.5 (tel. wł.) W towarzyskich meczach piłkarskich uzyskano wyniki: Ruch Chorzów — reprezentacja Śląska juniorów 8:2.

Jedność Michałkowice — AKS Chorzów 3:3 (2:2), Polonia Piekary — Górnik Szombierki 5:3, Piast Gliwce — Budowlani Opole 5:4.

W ćwierćfinałowych spotkaniach o puchar KW PZPR w Stalinogrodzie uzyskano wyniki: Lubliniec — Nowy Bytom 3:2 (2:1), Siemianowice — Tarnowskie Góry 4:2 (0:2), Tychy — Gliwice 2:4 (0:3), Bielsko — Chorzów 2:3 (0:1).

SOSNOWIEC, 31.5 (tel. wł.) W meczu reprezentacji młodzieżowych Śląsk uległ Krakowowi 1:2 (1:1). Prowadzenie dla Śląska uzyskał w 10 min. Liberda — wyrównał w 24 min. Satora. Zwycięską bramkę strzelił w 50 min. Baran. Sędziował Marszol ze Stalinogrodu.

Śląsk: Wolnik — Dymarczyk, Floryński, Wieczorew (Goerlich) — Peterek, Widera — Mencel (Skrzypiec), Rzychoń, Krawiarz (Komoder), Liberda, Nowak.

Kraków: Bulik — Ogiela, Grzyboś, Budka — Szarański, Domański — Waśniowski, Baran, Satora (Bernas), Dudek, Maniecki.

ŁÓDŹ, 31.5. (tel. wł.). W towarzyskim meczu piłkarskim ŁKS pokonał w czwartek warszawski CWKS 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Soporek — 2 i Mizgier, dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Kowal.

Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach. W CWKS zabrakło zawodników, powołanych do reprezentacji Polski na mecz z Norwegią, a w ŁKS nie grali Szymborski, Baran i Szczurzyński.

Młodzież na start!

Meta w Rzymie

KILKAKROTNIE zapowiadana, długofalowa akcja przygotowań do XVII Olimpiady w Rzymie, została już ujęta regulaminowo i zatwierdzona przez GKKF na posiedzeniu w dniu 23 maja. Ściślej mówiąc, chodzi o I etap tej akcji na rok 1956, przewidujący zdobywanie przez młodzież I kółka olimpijskiego.

Akcja obejmuje na razie tylko 7 dyscyplin sportu: boks, gimnastykę, koszykówkę, lekkoatletykę, piłkę nożną, pływanie i szermierkę. Dyscypliny te są w Polsce najbardziej popularne i posiadają odpowiednie warunki rozwojowe. W latach 1956-57 o zdobywanie kółek ubiegać się mogą wyłącznie juniorzy, przy czym dla każdej z dyscyplin wyznaczono inne limity wieku (boks i gimnastyka — urodzeni w r. 1938 i młodsi, koszykówka, lekkoatletyka i piłka nożna — 1937, pływanie — 1939 chłopcy i 1940 dziewczęta, szermierka — 1936).

I kółko olimpijskie zdobyć można na imprezach objętych Jednolitym Kalendarzem Sportowym na rok 1956.

Dla sportów niewymiernych podano warunki zdobycia I kółka, wymagające zajęcia czołowych miejsc w mistrzostwach Polski juniorów i imprezach centralnych, zwycięstw w zawodach międzynarodowych itp. Zawodnicy sportów wymiernych posiadają wyznaczone minima, które podajemy:

LEKKOATLETYKA:

juniorzy — 100 m — 11,2; 200 m 23,4; 400 m — 52,5; 800 m — 2.02,0; 1500 m — 4.12,0; 3000 m. — 9.10,0; 110 pł. — 16.5; 200 pł. — 27.5; 400 pł. — 59,0; wzwyż — 177; w dal — 645; tyczka — 340; trójskok — 13,40; kula 5 i 7.5 kg — 15,30 i 13,00; dysk 1,5 i 2 kg — 46,00 i 40.00; oszczep — 53,00; młot 5 i 7,25 kg — 50,00 i 42,00; pięciobój — 4 najlepszych;

juniorki — 100 m — 12,9; 200 m — 27,0; 400 m — 62,0; 500 m — 1.23,0; 800 m — 2.30,0; 80 pł. — 13,0; wzwyż — 143; w dal — 5,15; kula — 11,20; dysk — 36,00; oszczep — 37.00, trójbój — 4 najlepsze;

kategoria młodzików:

chłopcy — 100 m — 11,6; 200 m — 24,00; 800 m — 2.06,0; 1000 m — 2.42,0; 110 pł. — 17.5; wzwyż — 170; w dal — 610; tyczka — 300; kula — 13,80; dysk — 47,00; oszczep — 52,00; młot — 40,00; pięciobój 4 najlep.;

dziewczęta — 100 m — 13,1; 200 m — 27,5; 600 m — 1.25,0; 80 pł. — 13,8; wzwyż — 142; w dal — 495; kula — 10,50; dysk — 32,50; oszczep — 34.00; trójbój — 4 najl.

PŁYWANIE:

dziewczęta — 100 m dow. — 1,19.0; 400 m dow. — 6.15.0; 100 m grzbiet. — 1.29,0; 200 m klas. — 3.20,0; 100 m mot. — 1.33,0;

chłopcy — 100 m dow. — 1.08.; 200 m dow. — 2.33.0; 400 m dow. — 5.33,0; 1500 m dow. — 22.30.0; 200 m klas. — 3.06,0; 200 m mot. — 3.02,0; 100 m grzbiet. — 1.17,0.

GIMNASTYKA:

minima w wielobojach — klasa mistrzowska — 50 proc., klasa I — 60 proc., klasa II — 70 proc., klasa III — 85 proc., klasa młodzieżowa — 90 proc.

Kierownictwo akcji spoczywa w rękach Komisji Młodzieżowej PKOl, a na terenie województw zajmują się nią Komisje Współpracy z PKOl przy WKKF.

Podając informacje o podjętej akcji, możemy jej tylko przyklasnąć. Przy okazji zgłaszamy kilka uwag nasuwających się po przestudiowaniu regulaminu:

Warto się zastanowić czy obejmowanie akcją tylko siedmiu dyscyplin nie spowoduje zastoju lub zaniedbania w innych dziedzinach sportu. Nie jest to chyba przesadą, gdyż atrakcyjność ubiegania się o prawo startu w Rzymie jest olbrzymia. Proponujemy zatem, aby przyspieszyć projektowane rozszerzenie akcji i objąć nią jak najwięcej dyscyplin już w r. 1957 (w bież. roku jest już chyba za późno).

Następna uwaga dotyczy punktu ograniczającego możność zdobywania I kółka na imprezach objętych Jednolitym Kalendarzem Sportowym. Zdaje się, że nie należy tu niczego ograniczać a organizować optymalną ilość zawodów specjalnych dla kandydatów na olimpijczyków. Wzmoże to zainteresowanie imprezą, przyczyniając się jednocześnie do umasowienia sportu. Jedyną przeszkodą może tu być brak funduszów na organizowanie dodatkowych imprez.

L. C.

P. S. Pierwszym kołem sportowym na terenie Warszawy, które podjęło akcję, są Budowlani. Na afiszu zachęcającym młodzież do zapisywania się na treningi bokserskie pod hasłem „Szukamy olimpijczyków na XVII Igrzyska", podano godziny załatwiania interesantów od 8 do 19. Byliśmy w sekretariacie koła w wymienionych godzinach i nie zastaliśmy tam nikogo, kto mógłby udzielić jakichkolwiek informacji. Pochwalamy szybkie podjęcie akcji, ale nie zaczynajmy od bałaganu.

Warszawski CWKS bawił w czwartek w Łodzi, gdzie rozegrał towarzyskie spotkanie z miejscowym Włókniarzem. Zwyciężyli gospodarze 3:1. Trzeba dodać, że oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach. Na zdjęciu pojedynek o piłkę Mizgiera (ŁKS) z Orłowskim (z prawej)

Fot. E. Warmiński

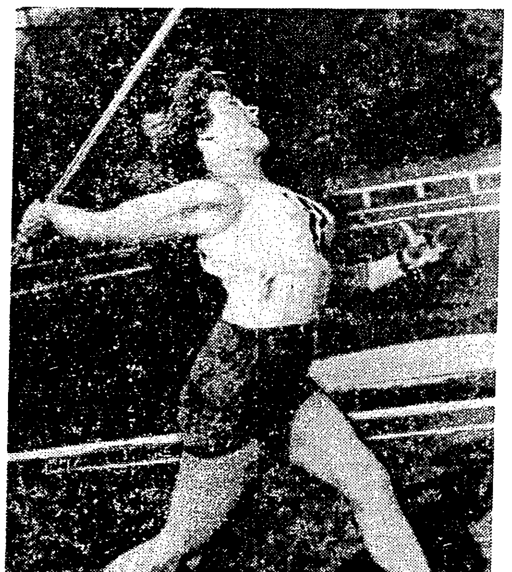

Wojtaszkówna jest silnym punktem naszej drużyny i groźną konkurentką Figwerówny w rzucie oszczepem

Fot T. Drankowski

Benedek (Węgry) przed Tarasowem (ZSRR) zwycięża w pięcioboju

BUDAPESZT (tel. wł.). W czwartek zakończyły się w Budapeszcie mistrzostwa Węgier w pięcioboju nowoczesnym, rozegrane w konkurencji międzynarodowej. Wyniki ostatnich dwóch konkurencji pięcioboju:

Pływanie:
1. Olbrych (Węgry) — 3.51,2 (rek. w 5-boju) — 1032 pkt. 2. Nowikow (ZSRR) — 3.58,9 — 1004 pkt; 3. Villanyi (Węgry) — 3.58,9 — 1004 pkt; 4. Ferdinandy (Węgry) — 4,07,0 — 972 pkt; 5. Cerny (Węgry) — 4.07,2 — 968 pkt; 6. Magy (Węgry) — 4,09,0 — 964 pkt.

Drużynowo: 1. Węgry I — 2968, 2. Węgry młodzież. 2836. 3. ZSRR — 2820.

Bieg na przełaj: 1. Tarasow (ZSRR) — 14.03,1 — 1168, **2. Benedek (Węgry) — 14,23,0 —** 1111, 3. Kovacsi (Węgry) — 14,28,5 — 1093, 4. Popescu (Rumunia) — 14,34 2 — 1075, 5. Mora (Węgry) — 14.34,6 — 1075, 6. Rokitianski (ZSRR) — 14.37,0 — 1067.

Drużynowo: 1. Węgry II — 3279, 2. ZSRR — 3237, 3. Węgry młodzież. — 3063.

Punktacja końcowa indywid. 1. Benedek (Węgry) — 4741, 2. Tarasow (ZSRR) — 4657,5, 3. Kovacsi (Węgry) — 4633, 4. Moldrich (Węgry) — 4585,5, 5. Nagy (Węgry) — 4515,5, 6. Vetterli (Szwajcaria) 4456,5.

Drużynowo: 1. Węgry II — 13648,5 2. Węgry I — 13318, 3. Węgry młodz. — 12575. 4. Szwajcaria — 12457. 5. ZSRR — 12177, 6. Rumunia — 12036,5. 7. Węgry III — 11975, 8. CSR — 10930.

Na bieżniach, rzutniach i skoczniach świata

DAKAR. Dwóch Murzynów, M'Baye Amadou i Djigo Alassane, przebiegło 100 m w 10.7.

ATENY. Międzynarodowym zawodom lekkoatletycznym w Atenach przyglądało się 25.000 osób. Już pierwsza konkurencja 400 m pł. przyniosła nieprzyjemną niespodziankę, ponieważ Cury (Francja) po bardzo udanym starcie musiał się wycofać na skutek kurczu w nodze, oddając łatwe zwycięstwo Grekowi Kambadellisowi w czasie 54,9. W pozostałych konkurencjach również nie uzyskano dobrych wyników. Bonino (Fr.) wygrał 100 m w czasie 10.9. Stritof (Jugosł) 3 000 m w 8:26.6 przed młodym lekkoatletą greckim Hiotisem 8:27.8 (rekord Grecji). Skok w dal wygrał Grek Kipuros — 7.07, oszczep Demos (Gr) 61.49 i kulę Tsakanikas 15.76 (rekord Grecji).

LONDYN. Na zawodach lekkoatletycznych w tydzień po British Games, Pirie wygrał o centymetry przed Ibbotsonem bieg 3 000 m w czasie 8:09.4. Na tych samych zawodach nowa rekordzistka świata Hopkins skoczyła wzwyż 1.70, a młoda zawodniczka June Pavl przebiegła przy pomyślnym wietrze 100 yardów w 10.7.

DUESSELDORF. W Heilbron (NRF) odbyły się zawody, podczas których Fütterer uzyskał na 100 m czas 10.5 i na 200 m 21.1, a Consolini rzucił dyskiem 55.60.

CANNES. Mistrzyni Nicei w skoku wzwyż Petrone-Ruas osiągnęła najlepszy wynik francuski w tym sezonie — 1.61.

BRUKSELA. Pirlot poprawił rekord krajowy w skoku o tyczce, uzyskując 4.05. Moens, przed odlotem do USA, gdzie startuje w Compton na 880 y, przebiegł 400 m w sztafecie w czasie 46.6

BELGRAD. Milakov skoczył o tyczce 4.20, Racic rzucił młotem 56.93.

STRASSBURG. Międzynarodowe zawody kobiece z udziałem Włoszek, Szwajcarek i Niemek zakończyły się triumfem lekkoatletek włoskich, z których najlepszą była wszechstronna Paternoster. Zawodniczka ta wygrała 3 konkurencje: wzwyż 1.61 (rek. Włoch), dysk 43.83, oszczep 45.71 i zajęła drugie miejsce w pchnięciu kulą za Klute (NRF) 13.71, osiągając 13.27. W pozostałych konkurencjach Leone (Wł) wygrała 100 m w 12.3, Bertoni 200 m w 26.1, Beaujard (Szwajc.) 800 m w 2.21.6, Greppi (Wł.) 80 m pł. w 12 sek. skok w dal — Fassio (Wł.) 5.15, sztafeta 4 x 100 m Włochy 47.8.

NOWY JORK. Poza podawanymi już rekordami świata, które padły podczas zawodów w Modesto, Nowym Jorku i Minneapolis, (p. Przegląd Sportowy Nr 64) zostały osiągnięte przez zwycięzców poszczególnych konkurencji jeszcze następujące ciekawsze wyniki (podajemy kolejno Modesto, Nowy Jork, Minneapolis):

100 y w Modesto — Morrow 9.04.2, w N. Jorku — Carpenter 9.04.2, w Minneapolis — Bradham 9.7; 220 y Agostini 21.0 Harris 20.5, Bradham 21.2; 880 y w N. Jorku Sowell 1:51.1, w Minneap. Wheeler 1:51.7; 120 y pł. Davis 13.8, Perry 14.3, Stevens 14.2; skok wzwyż Dumas 2.0?, Reavis 1.99, Urbanckas 1.97; skok w dal Johnson 7.24, Moore 7.2?, Bell 7.90 (najlepszy wynik świata w bież. sezonie); tyczka Gutowski 4.59, Bragg 4.57, Landstroem 4.42; kula O'Brien 18.18, Bantum 17.27, Owen 16.32; dysk Gordien 54.44, (w Modesto) oszczep Young 73.45 (w Modesto).

HELSINKI. Salminenn skoczył wzwyż 2.00.

PARYŻ. Na paryskich międzyklubowych zawodach dla lekkoatletów I klasy nie padły co prawda żadne rekordy, ale poziom był zadowalający. Zawiodła jedynie frekwencja. Pomimo udziału nowych rekordzistów Francji Macquet i Fournier zawodom przyglądało się na stadionie im. Jean Bauin zaledwie 2000 osób. W skoku wzwyż Fournier, który skręcił sobie niedawno lewą nogę (odbijającą) musiał się zdobyć na dużą dozę bohaterstwa, żeby przejść wysokość 1.70. Mimoun w dość słabej formie wygrał 10.000 m w 31:2?. Najlepiej spisał się Lisenko, wygrywając 100 m w 10.8 i 200 m w 21.9 przy niesprzyjającym wietrze.

Na 400 m dobrze wypadł Degats, który mimo przykrego wiatru osiągnął w dobrej formie 47.9 przed Martin Du Gard 48.1. Macquet rzucił oszczepem 72.59, walcząc również z przeciwnym wiatrem. W serii 65.62, 59.23, 66, 71.47 i 72.59 ostatni najlepszy rzut był wykonany oszczepem metalowym, ponieważ podczas przedostatniego rzutu przez Macqueta oszczep fiński połamał się. Thomas pod świeżym wrażeniem niezdanego egzaminu na uczelni pchnął kulę tylko na 15.6?. W skoku o tyczce, poza zwycięzcą Sillonem 4.15, jeszcze dwóch: Chevillard i Breitman przeszło 4 m.

E. G.